

ŚWIĘTYM SZLAKIEM

Młode... Już więcej nie jesteście sługi
Kupim naród krwią i nad jej strugi
Podniosłem ducha, który śmiercią gardzi.
Mijaniem sobie wieniak wiciorożni
Lilił piśnią i tam się rozgardził,
Za białą o swych ojczach przypomniał,
Jak śmiało na śmierć szli, — gdy król wyrzynał!

Król - Duch wiodł na śmierć
luka pokoleń Polaków. Dziadów
wie i ojcowie nasi, a i wielu z po-
ród rówieśnych nam braci, od-
jeżdżało na łodzi charonowej w
zaświaty, jako obłata życia na
ubłaganie wolności.

Tędy, tylko tędy, przez walkę
i śmierć, wieść mogła droga
Króla - Ducha do odrodzenia.

Powstanie styczniowe, które-
go to rocznicę dziś święcimy, by-
ło jedną z najtragiczniejszych, ale
i najwspanialszych ofiar krwi
narodu.

Insurekcja z r. 1830/31 była
wojną, w której szanse militarne
powstańców przedstawiały się

bardzo poważnie. Historycy wy-
kazują, że gdyby nie popełniono
wówczas kilku błędów, armia pol-
ska mogłaby wypędzić najeźdź-
ców.

Czyn Piłsudskiego, najbardziej
błogosławiony ze wszystkich, bo
kładący kres naszej martyrolo-
gii, podjęty był w chwili, gdy na
horyzoncie zapłonęły łuny wo-
ny powszechnej, w której nasi
wrogowie znaleźli się na frontach
przeciwnych.

I w r. 1830 i w r. 1914 istniały
więc momenty, mogące wróżyć
sukces.

Inaczej w r. 1863.
Powstańcy styczniowi nie mie-
li ani dostatecznej siły zbrojnej,
ani nie mogli liczyć na korzyst-
ny układ stosunków międzynaro-
dowych. Szli do boju niemal bez
nadziei, wiedzeni jedynie prze-
świadczeniem, że nie wolno im

uchylać się od daniny życia, że
muszą wypełnić obowiązek
śmierci w proteście przeciw prze-
mocy.

Bo tędy, tylko tędy wiodła dro-
ga Króla - Ducha do wolności.

Ten znicz ofiarny, który szcze-
gólnie czystym ogniem płonął w
r. 1863, ściga dziś na siebie kry-
tyki ze strony niektórych „hi-

storzożołów". Powstania, mówią
oni, szczególnie powstanie sty-
czniowe, były błędem i głup-
stwem, bo osłabiały tylko siły
narodu i wzmagaly ucisk cie-
miężców. Ich zdaniem, należało
zamiechać ruchów zbrojnych
pogodzić się z wrogiem, czeka-
jąc na lepszą koniunkturę.

Z pogardą odwraca się serce
polskie od takiej argumentacji.

Dla narodu, pogrążonego w nie-
woli, niema innej drogi, jak tyl-
ko walka na śmierć i życie. I to
nietylko wówczas, gdy „konjunktura"
niesie zadatki sukcesu, ale
także wtedy, gdy wydaje się,
że niema żadnej nadziei. Także
wtedy, bo tylko czara krwi mo-
że zahartować i nasycić ducha
bohaterstwa. Naród, któryby na
kramarskiej wadze odważał

swą ofiarę, mógłby nigdy nie u-
rzyć jutrzni niepodległości. Wle-
rzymy w niezniszczalność pol-
skiej rasy; ale któż zaręczy, co
stałoby się z naszym narodem
przez 150 lat niewoli, gdyby nie
wolno mu było targać kajdana-
mi.

Król - Duch „kupił naród
krwią i nad jej strugi podniósł
ducha; który śmiercią gardzi".
Ofiara spełniła się. Jesteśmy już
wolni. Z najwyższą czcią spojrz-
my tędy na Gólgotę 63-go roku
— aureolą świętości otoczmy of-
ców, którzy „śmiało na śmierć
szli, gdy król wyrzynał!"

A potem idźmy. Idźmy ku no-
wemu życiu. Już więcej nie je-
steśmy sługi, lecz rycerze twar-
dzi!

Minister Zarzycki o nowych ulgach podatkowych

Wczoraj w gmachu min. przemy-
słu i handlu odbyło się posiedzenie
komisji dla spraw handlu przy mi-
nistrze przemysłu i handlu, który
na wstępie zapowiedział, że odtąd
posiedzenia komisji będą się odby-
wały normalnie.

Na posiedzeniu tem debatowano
nad tezami komisji o zaległościach
podatkowych. Tezy te brzmią, iż
istniejące z tytułu podatków wy-
mienionych w ustawie z r. 1932 o
spłacie zaległości podatkowych
wierzycielności skarbu państwa i sa-
morządów winny być oczyszczone
z sum fikcyjnych przez:

1) całkowite odroczenie zaległości do-
tyczających okresów podatkowych od
1928 r., o ile zaległości te były podda-
ne próbie egzekucji.

2) powołanie przy łobach skarbowych
komisji z udziałem czynników oby-
watelskich celem ustalenia, które zaleg-
ności dotyczących okresów od 1 stycznia
1929 r. do 1 kwietnia 1932 r. należy u-
znać za niedopłacone, gdyż próba przy-
musowego ich poboru naruszyła egzy-
stencję gospodarza przedsiębiorstwa
handlowego.

3) z pozostałych zaległości, powsta-
łych w okresie do dnia 1 kwietnia 1932
r., władze skarbowe ustalią sumę ciążą-
cą na każdym płatniku przy srośczeniu
wszelkich odsetek kar i kosztów, powta-
dając płatników o wysokości osta-
tecznej sumy zaległości.

4) zaległości ustalone w punkcie 3-im
będą spłacane w ciągu lat 10 będąc wpla-
tami rocznymi, wynoszącymi 10 proc.
tych zaległości, bądź wplaceni kwartal-
nie, wynoszącymi 2 i pół proc. tych
zaległości.

Dyrektor dep. podatkowego min.
skarbu p. Michałski przeciwstawił
się w dyskusji tezm komisji, go-
dząc się jednak na ulgi indywidual-
ne.

Minister Zarzycki m. in. oświad-
czył, że z różnych projektów w
sprawach podatkowych uważa te-
zy komisji za najuczciwsze. P. mi-
nister zaproponował wybór specja-
lnej podkomisji, któraby współpra-
cowała z departamentem podatko-
wym ministerstwa skarbu. M. nster
Zarzycki daje wyraz przekonaniu,
że podkomisji uda się znaleźć for-
mulkę wspólną i przyczynić się do
wprowadzenia nowych ulg podat-
kowych.

P. min. na zakończenie oświad-
czył, iż w sprawie podkomisji po-
rozumie się z ministrem skarbu.
Następna konferencja odbędzie się
28 b. m.



Artur Grotzger Kraków, Muzeum Narodowe.

Na wystawie pamiątek 1863 r. w Muzeum Narodowym



W związku z 70-letnią rocznicą wybuchu powstania styczniowego odbyło się w Muzeum Narodowym otwarcie wystawy z 1863 r. Na zdjęciu w I rzędzie przed-
stawiciele weteranów. Z tyłu od lewej: ks. biskup Szlagowski, gen. Jarnuszkiewicz, marsz. Raczkiewicz, wicemin. Pieracki, mjr. Wąsowicz i dyr. Gem-
barze wskl.

Światowa recydywa grypy?

Wybitny uczyony o możliwości strasznej epidemii

Telegramy z Anglii, Francji i Nie-
miec donoszą codziennie o wielkiej
epidemii grypy. Zwróciliśmy się
tedy do jednego z wybitnych lekar-
zy z prośbą o informację, czy nie
żanosi się przypadek na recydy-
wę olbrzymiej katastrofy grypy z
r. 1918. Oto co usłyszelismy.

— Wprawdzie niema jeszcze ofic-
jalnych danych o rozmiarach gry-
py na Zachodzie, jednakże już do-
tychczasowe telegramy są dosta-
teczną podstawą do obawy, że istot-
nie grozi nam światowa epidemia
grypy. Wszystko za tem orzema-
wia: nagły początek, olbrzymia
ilość zachorowań, gwałtowne sze-
zrenie się epidemii wzdłuż dróg
komunikacji i początkowo dość
łagodny przebieg epidemii. Tak sa-
mo było w r. 1918 w czasie epi-
demii hiszpańskiej. Przypominam że
i wtedy jesień oraz zima były łag-
odne, a pierwsze zwiastuny epi-

demii pojawiły się tuż przed mro-
zami. Potem wszystko uchwilo, zda-
wało się, że epidemia cofnęła się,
jednakże dopiero na wiosnę wy-

buchła z całą gwałtownością. Obję-
ła cały świat i pochłoniła dużo
więcej ofiar, niż mordercza wojna.
Ogniskiem zarazy była wówczas

Hiszpanja, obecnie zaś, zdaje się,
jest Anglia. Jeśli więc oznaki są
mylą, to będziemy mieli „Angiel-
kę”.

Nieszczęściem jest, że nie znamy
jeszcze zarazki grypy. Bez zna-
jomości wroga walka jest ciężka.
Dawniej odkryty pratek Pfeiffera i
niedawno odkryty w Ameryce prze-
sazalny zarazek nie jest jednak, jak
wykazały ostatnie badania, praw-
dziwym zarazkiem grypy. Bakter-
jodocy wprawdzie oddawna sobie
oblecia, że przy najbliższej epi-
demii uda im się zdemaskować
właściwego bakcyli i urwolić na
przyszłość ludzkość od morder-
czych epidemii, ale cóż nam dziś z
tego. Dziś jesteśmy wobec grypy
orawie bez bronii. Oby więc udało
nam się uniknąć szerszej epidemii,
przynajmniej do czasu, gdy bakter-
jologia stoczy z nieznanym zaraz-
kiem zwycięską walkę.



Na zaproszenie Zw. Strzeleckiego wczoraj przybyli do Warszawy reprezen-
tanci estońskiej Ligi Samoobrony t. zw. Kaitsellitu. Na zdjęciu komendant
główny Kaitsellitu gen. Roska symbolicznie wypuszcza gołobla do powietrza
przed dworcem w Głównym.

Premier Mandzu-Ko zab ty

wskutek wybuchu bomby

SZANGHAJ, 21. I. Premier no-
wego państwa mandzurskiego
zginął skutkiem wybuchu bom-
by. Ambasador japoński został w
czasie wybuchu ciężko ranny.
(Reuter).

„Rurik”

z Gdyni do Sztokholmu

W roku bieżącym na linii
Gdynia — Sztokholm utrzymy-
wane jest połączenie raz w mie-
siącu, a mianowicie statek „Ru-
rik” odchodzący będzie około 28
każdego miesiąca.

Należy zaznaczyć, że w miarę
wzrostu ładunków przewi-
dziane jest uruchomienie dru-
giego statku, który odchodziłby
z Gdyni w połowie każdego mie-
siąca, t. j. około 14.

Zgon słynnego aktora w Wiedniu

WIEDEN, 21. I. Wczoraj zmarł
tu wskutek ataku apoplektyczne-
go w 70 roku życia słynny aktor
wiedeński Wikot Kutschera.

Kutschera miał grać w nowej
sztuce „Cesarz Franciszek Józef”
rolę ks. Schwarzburskiego.

Fiasko święta „Trzech L”

Zapowiadane b. szumnie i „uroczy-
ście” przez prowodyrów Jacełek ko-
munistycznych święto „Trzech L” (Le-
nin, Liebknecht i Luxemburg Róża),
prezysło w dniu wczorajszym w War-
szawie — pod znakiem „kompletnego
„fiaska”.

Nieliczne grupy, które usiłowały ze-
brać się w kilku punktach miasta, jak:
Nalewki, Towarowa róg Pałacek, Sos-
nowa przy zbęgu Złotej i inn., na wli-
dok policji uciekały.

Do żadnych demonstracji ani zajść
nie doszło.

Interwencja organów policji ograni-
czyła się na rozpedzenie wyrosków,
probujących bez powodzenia tu i ów-
dzie wzmóc okrzyki i t. p.

Do dyspozycji policjanta zatrzymano
30 osób.

Protesty wyborcze w Sądzie Na'w'ższym

Jutro Sąd Najwyższy rozpa-
trywać będzie cztery protesty
przeciwko wyborom do sejmku
w okręgu Nr. 63 — Wilno (mia-
sto i powiat).

Z okręgu wileńskiego weszli
do Sejmu posłowie: Aleksander
Prystor, Stefan Brokowski, Bro-
nislav Wedziagolski i Jan Tyvsz
kiewicz — z BBWR, oraz Wa-
claw Komarnicki z Klubu Naro-
dowego.

Śub

p. Montagu Norman z Belgijką

LONDYN, 21. I. Gubernator
Banku Angielskiego Montagu
Norman ożenił się z młodą Bel-
gijską, córką majora artylerji.

Ślub odbył się jedynie w obec-
ności rodziny i paru najbliższych
przyjaciół.

Przeciw nadużyciom procedury „action directe”

GENEWA, 21. I. Komitet przy
Radzie Ligi dla zbadania sprawy
rewizji procedury „action di-
recte” w Genewie polsko - gdań-
skiej w sensie „nieumozliwienia
nadużycia tej procedury ze szkoda
dla normalnego funkcjonowa-
nia administracji — rozpoczął
swe prace

W Komitecie reprezentowane
są: W. Brytania, Włochy i Hisz-
panja. Dziś komitet wysłuchał
przemówienia delegata Polski,
ministra Raczynskiego, który
wyluszczył polski punkt widze-
nia oraz przemówienia senatora
Zielina.

Decyzja prezydentów o rokowaniach z Angiją

LONDYN. 21. 1. W czerwonej sali Białego Domu w Waszyngtonie rozpoczęła się konferencja, w której biorą udział Hoover, Roosevelt, minister spraw zagranicznych Stimson, minister skarbu Mills, oraz Davis.

Głównym przedmiotem konferencji jest sprawa długów wojennych. Waszyngton. 21. 1. — Po konferencji Hoovera z Rooseveltem wydano komunikat, w którym m. j. powiedziano:

— Ponieważ rząd angielski żądał dyskusji w sprawie długów, przyszła administracja Stanów Zjednoczonych chętnie podejmie tę dyskusję z przedstawicielami W. Brytanji w początkach marca.

Jest rzeczą konieczną jednoczesne rozpatrzenie światowych zagadnień gospodarczych, które interesują zarówno W. Brytanię, jak i St. Zjednoczone. Wymaga to obrad przedstawicieli państw w celu osiągnięcia porządku w sytuacji gospodarczej świata. Postanowiono że sekretarz stanu Stimson podejmie się tych układów z rządem angielskim.

Życie parlamentarne

KOMISJACH SENATU

B. minister sen. A. Zaleski został wybrany na członka komisji spraw zagranicznych Senatu i b. minister sen. L. Janja-Polczyński — na członka komisji gospodarczo-politycznej Senatu, która jest odpowiedzialna komisji budżetowej i komisji przemysłowo-handlowej Senatu.

Naszyjnik

Marji Antoniny i serce Ludwika XIV

WIEDEN. 21. 1. Rozpoczął się dziś proces cywilny o spadek po ks. Jaime Bourbon, pretencje do tronu hiszpańskiego.

Zmarły książę zapisał znaczny swój majątek w Austrii i południowej Francji, tudzież liczne cenne pamiątki należące do swych córek, mianowicie ks. Beatrycze Massimo.

Siostra jej Alicja del Prote zakwestionowała testament, domagając się wypłacenia jej 500.000 szylingów.

W spadku po Jaime Bourbon znajduje się historyczny naszyjnik brylantowy, który swego czasu Napoleon podarował arcyksi. Ludwice.

Naszyjnik ten nosiła Marja Antonina, idąc na szafot. Dalej znajduje się w spadku szablansowe serce Ludwika XIV.

Spadek eksportu węgla o 101 tysięcy ton w styczniu

Eksport węgla w pierwszej połowie stycznia w porównaniu z grudniem spadł o 101 tys. ton i wyniósł 374 tys. ton.

Eksport na rynki pozazachodnie zmalał o 4 tys. ton i wyniósł 5 tys. ton.

Dzienna wysyłka węgla zagranicę w okresie 1.1. — 15.1. r. b. przy 11 dniach roboczych wynosiła 34 tys. ton, a zatem spadła o 4 tys. ton.

Przeladunek w portach spadł o 82 tys. ton i wyniósł 322 tys. ton, przy czym przeladunek w Gdańsku stanowił 152 tys. ton, t. j. o 36 tys. ton mniej, a przeladunek w Gdyni zmniejszył się jeszcze bardziej, bo o 46 tys. ton i wyniósł 170 tys. ton.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dewizy
Gdańsk 173.45; Holandia 368.85; Londyn 29.99; Nowy Jork 8.92; Nowy Jork (kabel) 8.92; Oslo 153.50; Paryż 24.85; Szwajcaria 172.50.
8 proc. poz. budowlana 41.75—42.00; 7 proc. poz. stabilizacyjna 56.25, odsetki po 500 dolarów 56.88 — 56.63, odsetki po 100 dol. 61.50 — 60.25 (w proc.); 4 proc. poz. arwestic 104.00 — 104.50; 4 proc. państw. poz. premjowa dolarowa 55.75 — 56.00; 6 proc. konwersyjna 42.50; 6 proc. poz. dolarowa 57.88 (w proc.); 10 proc. poz. kolejowa 101.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gospod. Krajow. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziem. 38.25, drobne odsetki 38.00; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 44.75.

STANISŁAW PAC

ZAPRZEDANE ŻYCIE

Wizyta u adwokata, której Zakolski nie odkładał pragnąc wreszcie „ustabilizować” jakoś swój byt nie odbyła się bez incydentów, „mrozących krew” w żyłach.

Sam sobie był winien. POCO było cośkolwiek mówić mecenasowi o planowanym wyjeździe do Paryża?

Gdy o tem usłyszał gorliwy radca prawny wyłożył tysiąc najrozmaitszych przyczyn dla których jakoby podróż należało odłożyć.

— Panie dyrektorze! To niemożliwe! To absolutnie niemożliwe! — wykrzyknął.

— Dlaczego?
— Jakto? Czy dyrektor zapomniał o sprawie?
— Jakiej? — wyrwało się Zakolskiemu szczerze i niebacznie.

— No o sprawie z chłopami... Ta parcelacja... Zakolskiemu zimny pot wystąpił na czole.

Usiadł i sięgnął do kieszeni po papierosa pragnąc zyskać na czasie do namysłu.

— Ach, o tej sprawie!... — bąknął wreszcie niedbale.

Adwokat oburzył się szczerze: — No wie pan, dyrektorze szanowny! To już przechodzi granice wszelkiej lekkości. Ja wiem, że pan się od początku odnosił z lekceważeniem do tego, ale doprawdy, niema pan racji. Sprawa jest jasna i wymaga czasu. A zapewniam pana, że chodzi tu o ładne pół miliona.

— Ano, w takim razie... bąknął dalej półśmiało.

Adwokat oburzył się szczerze: — No wie pan, dyrektorze szanowny! To już przechodzi granice wszelkiej lekkości. Ja wiem, że pan się od początku odnosił z lekceważeniem do tego, ale doprawdy, niema pan racji. Sprawa jest jasna i wymaga czasu. A zapewniam pana, że chodzi tu o ładne pół miliona.

— Ano, w takim razie... bąknął dalej półśmiało.

Adwokat oburzył się szczerze: — No wie pan, dyrektorze szanowny! To już przechodzi granice wszelkiej lekkości. Ja wiem, że pan się od początku odnosił z lekceważeniem do tego, ale doprawdy, niema pan racji. Sprawa jest jasna i wymaga czasu. A zapewniam pana, że chodzi tu o ładne pół miliona.

— Ano, w takim razie... bąknął dalej półśmiało.

O pałacu Brühlowskim badania min. Szembeka w Dreźnie

DREZNO. 21. 1. W przejeździe z Rzymu do Warszawy wiceminister spraw zagranicznych Szembek bawił w piątek w Dreźnie. Korzystając z pobytu w stolicy Saksonii, wiceminister Szembek interesował się specjalnie pamiątkami polskimi z epoki polsko-saskiej i zwiędził główne archiwum saskie. Specjalną uwagę poświęcono przytem znajdującym się w archiwum szczegółowym planom

przebudowy pałacu Brühlowskiego jeszcze z czasów saskich. Przy obecnej przebudowie nawiązuje się do tych planów.

P. wice-minister złożył również bilet saskim prezesowi rady ministrów Schickowi.

W południe wiceminister Szembek wyjechał do Berlina, gdzie wieczorem spotkał się z min. Beckiem, udającym się do Genewy.

Węgry - Chopinowi wielki koncert w Budapeszcie

BUDAPESZT. 21. 1. Odbył się tu uroczysty koncert chopinowski, zorganizowany przez Związek Węgiersko-Polski pod protektoratem pani Horthy, małżonki regenta Węgier.

Koncert zaszczylili swą obecnością Regent Węgier Mikołaj Horthy z małżonką, arcyksiążę Józef z rodziny,

członkowie korpusu dyplomatycznego i bardzo liczna widownia publiczności. Słowo wstępne wygłosił poseł węgierski w Warszawie minister Mateusz, wskazując na ożywienie stosunków kulturalnych polsko-węgierskich ostatnich latach, zwłaszcza na polu muzycznym.

Orkiestra pod batwą prof. Nandora Zsolta odegrała mazurek Chopina, potem Lili Herz, laureatka szesnastego konkursu chopinowskiego w Warszawie, wykonała Andante Spinto.

Drugi laureat niewidomy Imre Ungar odegrał z niezwykłym artystycznym smakiem i-mol, a wreszcie trzeci laureat szesnastego konkursu Karolyi odegrał razem z orkiestrą koncert E-moll. Na zakończenie orkiestra odegrała poloneza A-dur.

Po koncercie odbyło się w poselstwie Złotej Przyłęci.

Głos uczonych - rzeczoznawców

o projekcie ustawy o szkołach akademickich

Komisja oświatowa Sejmu przystąpiła wczoraj do obrad nad projektem ustawy o szkołach akademickich.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji oświatowej wypowiedzieli się przedstawiciele nauki, zaproszeni jako rzeczoznawcy. Opinia ich nie jest jednolita. Są wśród nich stanowczy przeciwnicy projektowanej ustawy, ludzie o wielkiej powadze, jak np. prezes Akademii prof. Kostanecki lub rektor Uniw. Jagiellońskiego prof. Kutrzeba; są również wybitni uczeni, opowiadający się za nową ustawą i nie podzieleni poglądu, jakoby była pogwałceniem autonomii uniwersyteckiej; wyraziłami tego poglądu byli wczoraj na komisji m. in. prof. Uniw. warsz. Wałek - Czarniecki lub prof. Uniw. lwowskiego Stefkó.

Opinia prezesa Akademii
Posiedzenie zaczęło się od wniosku pos. Piotrowskiego (PPS), aby również zaproszono do wypowiedzenia opinii krakowskich profesorów Estreichera i Kota.

Przewodnicząca komisji, posłanka Jaworska oświadczyła, że nie sprzeciwia się tej propozycji.

Głos, jako pierwszy, zabrał prezes Akademii prof. Kostanecki.

— Rozruchy młodzieży w Polsce — oświadcza — nie są tak poważne. Poważniejsze bywały zagranicą. Młodzież poza pierwszym rokiem studiów zachowuje się o wiele spokojniej. Jest to wpływ uniwersytetu. Celem nauki jest obiektywne szukanie prawdy i kontakt profesorów z młodzieżą jest b. serdeczny.

Poprzednia ustawa o szkołach akademickich była wynikiem obrad uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego. Została nieco zmieniona; istotnie kilku profesorów jak Makarewicz i Longchamps wykazali kilka błędów formalnych.

Duch obecnej ustawy jest inny. Sy-

stem Włoch faszyzowskich nie jest jeszcze wypróbowany, bo trwa zaledwie parę lat. Rosja przykładać nie może. Dla Akademii Umiejętności ustroj uniwersytetów nie może być obojętny, bo dotyczy całej nauki polskiej.

Pogląd prezesa Warsz. Tow. Naukowego
Prof. Sierpiński uważa projekt za „groźny dla nauki i uczonych”. Tow. Naukowe warszawskie oświadcza się przeciw wszystkim artykułom ustawy, które ograniczają samorząd szkół akademickich.

Zapewnienia rektora Kutrzeby
Przedewszystkiem sprzeciwia się zwiększeniu władzy ministra i jego ingerencji na sprawy wyższego szkolnictwa.

W kwestii samorządu profesorskiego, wyboru rektora i t. d. projekt ustawy zmniejsza autorytet ministra. Ale autorytet ten musi należeć nie tylko do ministra, lecz i do władz i organów jemu podporządkowanych. Projekt ustawy postulatu temu nie czyni zadość, oddając decyzje w najżywniejszych sprawach wyłącznie ministrowi, za miast władzom akademickim, które lepiej w tych sprawach się orientują.

Przechodząc do omówienia spraw młodzieży, podkreśla trudności, jakie ciału profesorskiemu sprawiają stowarzyszenia akademickie, które są bardzo liczne, a poruszając zagadnienie wychowania państwowego,

mówca oświadcza się jako zwolennik tego kierunku.

Przedstawiciele warszawskich uczeln
Rektor Uniwersytetu prof. Ujejski, Politechniki prof. Chrzanowski i Szkoły Głównej Gosp. Wiedzy prof. Sosnowski, są przeciw projektowi i uzasadniają to szeregiem argumentów.

Zwolennicy projektu
Prof. lwowskiej wszechszkoły dr. Kamil Stefkó, wyraża pogląd, że projektowana ustawa nie uszczupli wolności nauki, a że wprowadza ona sprężyste postępowanie dyscyplinarne wobec młodzieży — to jest jej zaletą.

Prof. Z. Czerny (Lwów) oświadcza: — Nie jest tak źle, jak to niektórzy panowie chcieli przedstawić i jakoby wszędzie całe ciało profesorskie było przeciw tej ustawie.

Prof. Wałek - Czarniecki (Warszawa) oświadcza: — Zarówno ze względów naukowych jak i na to, aby uniwersytety nie stały się terenem rozgrywek politycznych, reforma w myśl programu rządu jest koniecznością.

Po wypowiedzeniu opinii przez zaproszonych rzeczoznawców, pos. Kordecki (Kl. Nar.) postawił wniosek, by dalsze posiedzenia komisji odbywały się w tem samym gronie.

Wniosek ten został większością głosów odrzucony.

Zamykając obrady przewodnicząca posłanka Jaworska podziękowała za zaproszenie gościom za to, że zechcieli wziąć udział w obradach. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w czwartek.

Wymiana listów

między wiceprezesem Starzyńskim a prezesem Sławkiem

W związku z objęciem stanowiska wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego oraz złożeniem mandatu poselskiego p. min. Stefan Starzyński wystosował do Prezesa Bloku Bezpartyjnego plk. Walerego Sławki następujący list:

— Wiele Szanowny Panie Prezesa! Powołany przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na stanowisko wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, która to funkcja w myśl obowiązujących przepisów prawnych wykucza jednocześnie posłowanie do Sejmu, zawiadomilem w dniu dzisiejszym Pana Marszałka Sejmu o zrzeczeniu się mandatu poselskiego.

Komunikując o powyższym Panu Prezesowi, pozwalam sobie wyrazić szczerą żal, że w związku z tem zmuszony jestem formalnie wystąpić z klubu parlamentarnego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Nie znaczę to naturalnie, abym przez ten akt formalny w najmniejszym choćby stopniu rozluźnił więzy, łączące mnie z Bezpartyjnym Blokiem, któremu Pan Prezes przewodniczy. Więzy to bowiem nie są oparte na formalnym taśmie, czy hmem powiązaniu, lecz wynikają z jednakowo poimowanej służby dla Państwa, jednakowego stosunku do Twórcy niepodległego bytu państwowego i Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego, ze wspólnych przeżyć

podziemnej pracy niepodległościowej przed wojną, walki legionowych i wojny polsko-sowieckiej, a wreszcie wspólnej pracy na niwie państwowej, tak rządowej, jak i parlamentarnej. Dlatego też proszę Pana Prezesa o uwzględnienie mnie nadal za karnego szeregowca, który na każdym wyznaczonym mi posłankiem starać się będzie w miarę sił i możliwości wykonać powierzone mu zadanie.

Łączę wyrazy głębokiej czci i poważnej

Starzyński

W odpowiedzi na powyższy list, Prezes BBWR plk. Sławek przesłał do wiceprezesa Starzyńskiego pismo, treści następującej:

Szanowny Panie Ministrze! Skoro stanowisko, na które został Pan powołany przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ze względów ustawowych nie może być połączone z posłownictwem mandatu poselskiego, to — rzecz prosta — muszę się zgodzić z faktem usunięcia się Pańskiego z prac Klubu.

Jestem głęboko przekonany, że mogę nie wiesz, oparte na przeszłości i na gotowości dania swego wysiłku tam, gdzie on jest potrzebny, stanowić będą o wspólnie naszej drodze.

Życzę powodzenia i życzę wyraz szczerzej życzliwości i poważania

W. Sławek

Losy projektu Chéron'a

na fluktach Izby deputowanych

PARYŻ. 21. 1. Komisja finansowa Izby postanowiła wczoraj wieczorem przejść do rozpatrzenia przeczonych artykułów finansowych projektów rządu.

26 głosami przeciwko 7, przy 4 wstrzymujących się od głosowania komisja odrzuciła wniosek rządu o podwyższenie o 5 proc. podatków bezpośrednich.

Większość, składająca się z radykałów i socjalistów, głosowała za wnioskiem Bluma o fuzji projektu rządowego z kontrprojektem socjalistycznym.

Dzisiejsze obrady komisji budżetowej będą bardzo ożywione.

Przedstawiciel rządu i referent spraw budżetowych oświadczyli na wstępie, że rząd zamierza obstarzać przy swoich projektach finansowych oraz że pewne punkty kontrprojektu socjalistów, zdaniem premiera Paul Boncoura oraz min.

Chérona nie dadzą się pogodzić z główną zasadą projektów rządowych.

Wobec zasadniczej różnicy zdań Blum zaproponował zawieszenie posiedzenia komisji.

Propozycja Bluma została przyjęta.

Wiadomość o zawieszeniu posiedzenia komisji wywołała w kuluarach Izby wielkie wrażenie.

Po południu komisja finansowa podjęła ponownie prace przerwane rano wskutek incydentu.

Po krótkiej dyskusji postanowiono przyjąć następujący porządek obrad: 1) zarządzenia dotycząca kontroli fiskalnej, 2) zniesienie ulg podatkowych poczynionych w okresie od 1929 do 1930 roku; 3) wprowadzenie nowych podatków; 4) oszczędności.

Komisja rozpoczęła dyskusję nad kwestją kontroli fiskalnej.

Zakolski nie rozumiejąc ani słowa z tego co mówił adwokat i z rozpaczą myślał jak się z tej rozmowy wywinąć.

— Nie, nie! Absolutnie pana teraz nie wypuszczę! — mówił dalej mecenas. Wydawało mu się że opór kłębna słabnie i należy przystąpić do ostatecznego ataku.

— Tembardziej — ciągnął dalej — że tu jest jeszcze kilka spraw do szybkiego załatwienia. Zakolski był w rozpaczy.

Strach stał za jego plecami w dwu osobach: jedna chichotała mu do ucha „Aleś pan dobrodziej wdał się w doskonałą awanturę”, a druga ostrzegała: „Masz kilka zaledwie sekund czasu na zorientowanie się w sytuacji gdyż adwokat może powziąć podejrzenie żeś — w najlepszym razie — zwanował”.

Przyszła szczęśliwa myśl, dla zażegnania nieszczęścia. A przynajmniej... Tak. To będzie najlepsze: odwieść te szkykującą się rozmowę o jakichś parcelacjach.

Usta Zakolskiego przybrały grymas ironicznego rozczarowania i na temat: „oż to mnie może obchodzić, gdy istnieją ważniejsze jednak rzeczy...”

Mecenas spostrzegł tę minę i zatrzymał się w swych wywodach.

— No tak!... — rzekł wówczas twardo Zakolski. — Wszystko to naturalnie są ważne sprawy. Lecz — niech pan sobie wyobrazi — jeszcze ważniejsze interesy zmuszają mnie do natychmiastowego wyjazdu. Tak panie mecenasie! Niestety muszę jechać zaraz do Paryża.

Reszta należy do pana. Wierzę w pana życzliwość i wiem, że potrafi pan doskonale obronić mnie przed zbyt dużymi stratami, z powodu tej nagłej podróży. Prawda?

Spojrzał serdecznie w oczy adwokata. Zapanowało dziwne milczenie.

Mecenas wreszcie, ale że w sprawie zakolski był

to człowiek wyrozumiały dla ludzkich słabostek, powiedział:

— Trudno. Rozumiem a raczej domyślam się... Spojrzał przytem porozumiewawczo na Zakolskiego...

— Sa sprawy których nie można mierzyć na wagę złota...

Zażmiał się, Zakolski jeszcze nie rozumiał. Dopiero, gdy spostrzegł, że radca prawny, ma fluterny błysk oczu i uśmiecha się, potwierdził ochotczo:

— Otóż właśnie... Ciesze się, że mecenas bez dalszych wyynywań rozumie jakie to „ważniejsze sprawy” wzywają mnie do Paryża...

Nie zaprzeczam. Takimi przyjaciółmi jak pan nie umiałbym wykrecać się lub kłamać. Owszem — wzywają mnie kobieta.

Adwokat kiwnął głową jakby na znak, że istotnie zostali przyjaciółmi, sprzymierzonymi i jakś tajemnicą.

— Teraz należało spieszyć z załatwieniem spraw. Mecenas dobył jakiegoś akty, które grubością swą i ciężarem przerażyły Zakolskiego.

Przedkładał jakieś papiery, wskazywał palcem miejsca, gdzie należy się podpisywać, coś mówił, referował, tłumaczył.

Zakolski słuchał bez najmniejszego zainteresowania.

Zastanowienie i uwaga przychodziły jedynie w momencie składania podpisu.

Wówczas grał świetnie. Raz nawet niepotrzebnie syknął z bólu, na znak, że sztywny palec boli go jeszcze.

Adwokat z wrodzoną delikatnością, ami razu nie wspomniał o „fatalnym wypadku” z bronią.

Zniknęły grube akty. Zakolski chciał wstać do biurka, gdy spostrzegł, że mecenas sioga jeszcze do jednej z szuflad biurka.

Trzeba zaczekać. Jest coś nowego... Jakaś gruba książka...

Nieszczęsny meczennik dziwacznej przygody, spojrzal z ukosa na okładkę i — zainteresował się.

Jako dawny urzędnik magistracki zrozumiał, że teraz pochyla się obad nad Księga Główna. To coś o wiele ciekawszego... Tu będzie mógł może, dowiedzieć się nareszcie jakim właściwie majątkiem rozporządza podkarszy się rofi „dyrektora Grajnera”.

Gdy mecenas otworzył książkę klient jego zdardażył żywe zainteresowanie.

Prócz tego okazało się, że jest wcale niezłym fachowcem w przegladaniu pozycji rachunkowych.

Sam teraz przetrząsał kartki handlowej księgi, wprawnie rzucił wzrokiem gdzie należy, wodził palcem po liniach przeciętnych każdej stronicy, aby znaleźć „saldo”...

Na stronach „wimen” znalazł kilka ledwie wierszy. Jedna pozycja była tak wielka, że aż jej się przyjrzał dokładnie.

Ale strony „Ma” zawierała długie kolumny liczb. Ogólna suma aktyw wawet w tak pobieżnym obrachunku wkraczała w dziedzinę astronomji.

Była to suma tak wielka, dla skromnego do niedawna urzędnika magistrackiego, że...

Ze aż nie uwierzył jej Zakolski.

Był głęboko przekonany, iż kryje się w tem wszystkim jakiś błąd, a może malwersacja...

Spojrzał nawet uważnie na adwokata. Nawet pomyślał jak prawdziwy Grajner, że „trzeba będzie to wszystko kłedy dokładnie sorawdzić”.

A tymczasem dla sprawdzenia „gotówkowej” sytuacji zanytał wroz zamykając Księze Główna:

— No, a jak tam jest z moją dywidendą mecenasie?

(d. c. n.)

Weże na straży skarbów Córka króla i narodu

Wyprawa do świątyni Ankor

Narodziny księżniczki bułgarskiej

Przed wystawą kolonialną w Paryżu w r. 1931 — mieliśmy tylko żeni archeologowie wiedzieli: coś, coś o bajecznej świątyni Ankor w Kambodży.

Dopiero wystawa kolonialna, rekonstruując to cudo architektury, ukazała zdumionym oczom europejczyków świątynię Ankor w całym jej niezwykłym przepychu.

Wpłynęło to na wielkie zainteresowanie się tym niezwykłym zabytkiem przeszłości. Niebawem z Londynu wyruszyła wyprawa mjr. Forsina do Kambodży, celem dokładnego zbadania świątyni Ankor. Świątynia ta była w swym czasie centrum bardzo interesującej kultury, o której obszernie mówi w jednym ze swych dzieł chiński historyk Kun.

Opowiada on, jak w 12-em stuleciu panował w tym kraju cesarz Kmer i jako obłożony przez nieprzyjaciół, wszystkie skarby ukrył w podziemiach świątyni, a następnie zbiegł razem ze swoim dworem potajemnym przejściem. Skarby te mają być tak wielkie, iż 120 słoni nie wystarczą, żeby je przetransportować.

Tradycja o istnieniu zakopanych skarbów istnieje od dawien dawna wśród tubylców.

Zaden jednak nie waży się targnąć na złoto, perły, diamenty i rubiny, po które tylko trzeba ręką sięgnąć.

Wierzą oni bowiem, że Budda takiego śmiatka natychmiast ukarze śmiercią.

Ciekawa rzecz, że również, ilekroć jakiś Europejczyk próbował wdrzeć się do tych podemi, tyle razy spotkała go śmierć lub kaleczka. Dz. wny jest np. wypadek ostatniego amerykańskiego poszukiwacza tych skarbów, Soundera, który razem z przyjaciółmi zapuścił się w ten niebezpieczny labirynt podziemny. Przyjaciel wogóle podemi już nie opuścił, jego zaś znaleziono w ciężkim stanie poranieniami obok świątyni, a w 48 godzin później umarł.

Lekarzowi, który przyniósł Sounderowi pomoc, opowiadał przed śmiercią następujące szczegóły: Wejście do podziemi było zabarykadowane obrzuceniem granatami.

Przy pomocy dynamitu udało im się jeden z tych gładów usunąć, tak, że od biedy mogły obydwaj się uwolnić.

Dotarli po dłuższym błądzeniu do grotu, w której znajdował się obrzucenie posag Buddy, jak się zda je, cały ze złota. Oczy tego bóstwa wielkości talarzy, były z rubinu. W pewnym miejscu znajdował się worek wypełniony w całości drogiemi kamieniami.

Sounder włożył rękę do worka i zabrał z niego garść klejnotów.

Nagle zauważył dwa węże, które się doń zbliżyły. Sounder rzucił

się do ucieczki. W chwili, gdy już był bliki wyjścia zapadła się część muru i cieżko go zranila. Nie jest prawdy w opowiadaniu Soundera okaże się dopiero po badaniach mira Forsina, który nie boi się ani węzów, ani żadnych innych niebezpieczeństw.

Dzisiaj rano w stolicy Bułgarii zabrzmiały armaty ale ten groźny dźwięk mieszkańcy powitali radośnie.

Pomimo dość wczesnej godziny wkrótce na ulicach pojawiły się tłumy zmiernie w stronę pa-

lacu królewskiego. Bramy parku, otaczającego pałac, były otwarte. Tlum wiwatujący otoczył rezydencję.

Co się stało? Owe strzały armatnie były dla ludności Sofji zwiastuniami nowiny, że królowa Joanna wydała na świat pierwsze dziecko.

Dziedzica korony, czy córkę? I jaki stan zdrowia matki?

Takie pytania zadawano sobie w tłumie. Odpowiedź przyszła rychło: królowa powiła córkę. Stan zdrowia matki i nowonarodzonego zupełnie pomysłny.

A więc nie następcą? Nie zapuło to jednak humorów. Jak wiadomo, istniały pewne obawy co do przedłużenia dynastji. Obecnie ustąpiły one i nikt nie wodzi, że małe księżniczka w terminie odpowiednim będzie miała braciuzka.

Stąd radość tłumy. Powiększenie rodziny królewskiej staje się świętem narodowym. Tlum zebrany pod pałacem nie przestaje wiwatować. Wartownicy usiłują uciszać okrzyki, ale nie pomagają. Urzędowe mowy warty nie robią wrażenia.

Nagle okrzyki wybuchają z nową siłą: Na balkonie ukazuje się król, przechyla się przez poręcz i wrzuszony, głosem mówi:

— Moja żona i ja — nie używamy formy „królowa”, lecz „moja żona” — dziękujemy wam z głębi serca! Bułgaria i my — to jedno. Jesteśmy wszyscy jedną wielką rodziną. Dziecko, które się urodziło, jest naszym i waszym wspólnym dzieckiem! Niech żyje Bułgaria.

Przy tych słowach król zrywa z głowy i wznosi kapelusze. Jednocześnie tysiące kapeluszy i czapek wylatuje w górę. Tlum na słowa króla odpowiada śpiewem hymnu narodowego.

Nastroj święteczny trwa cały dzień. Miasto przystrojono się w flagi, na ulicach grzmiały orkiestry. Wyobrazić sobie można, co by się działo, gdyby urodził się następcą!

Z tej radości tak szczerą i powszechną wyciągnąć można wniosek, że pomimo drobnych star partyjnych idea jedności bułgarskiej, której symbolem jest król, głęboko tkwi w sercach i umysłach tego poddanych.

Maleńka księżniczka ochrzczona według obrządku prawosławnego, wbrew umowie z Rzymem, według której dzieci królewskie, prócz następcy tronu, miały należeć do kościoła katolickiego.

Nareszcie śnieg!



Beznieżna zima zrobiła wielki zawód zwolennikom popularnego sportu narciarskiego. Ostatnie opady śnieżne wywołały entuzjazm wśród sportowców, przebywających w górskich miejscowościach.

Ofiara miłoty o „Atlantydzie”

Nowe poszukiwania za płk. Fawcett

W czerwcu opuści Wielką Brytanię ekspedycja angielska, celem zbadania Rio des Mortes i dżungli okolicznych, w których zginęli w 1925 roku pułkownik Fawcett, jego syn, oraz M. Raleigh Rimmel.

Pułkownik Fawcett, znany ze swych szczęśliwych wypraw, zamierzał odnaleźć zaginioną Atlantydę, przypuszczając, że znajduje się ona gdzieś w sercu Brazylii.

Ostatnią wiadomością o pułkowniku były niezmiernie ciekawe sprawozdania z podróży, drukowane przez Petit Parisien. Po tem jednak wszystko ucichło.

Co stało się z Fawcett'em i jego towarzyszącymi? Zdania są podzielone. Jedni przypuszczają, że ponieśli oni śmierć od któregoś z plemion tubylczych, inni sądzą, że pozostają w niewoli u Indian.

Podobno w roku 1927 pułkownika Fawcetta widział w dżungli pewien inżynier z Peru, a pan Fawcett twierdził, że mał jej żyje, otrzymuje bowiem od niego wiadomości za pośrednictwem medjum.

Tajemnicze zniknięcie pułkownika interesuje wszystkich poszukiwaczy przygód od Rio de Janeiro do Londynu.

Amerykański Romeo: angielska Julia

W Londynie cieszy się ogromnym powodzeniem nowoczesna przeróbka „Romeo i Julia” Szekspira.

Rodziny Montekich i Capuletów dzieli waśni nietyłe rodowa, ile antagonizm amerykańsko-angielski. Romeo jest Yankeeem, Julia Angielką.

Stąd przeszkody.

Tekst jest dokładną przeróbką tekstu szekspirowskiego, z tą różnicą, że autor postanowił „o zawiłej próbie bare miłosna nastatek złączyć”, słowem, dodał „happy end” — małżeństwo amerykańsko-angielskie...

Dziecię piątku i 13-ki

Sila złego na jednego

Korespondent zagraniczny z Sofji do noszą swym dziennikom, że ludność miejsowa przyjęła chłodno narodny dzień księżniczki, urodzona podwójnie „feralnie”, bo w piątek i to 13-go, nie przyniosła nieszczęścia swej ojczyźnie.

Jak dotąd przyniosła ona jednak tylko szczęście pewnej kategorii obywateli, mianowicie wężniom politycznym i nawet kryminalnym, których objęła amnestja z racji święta w rodzinie królewskiej.

Państwa europejskie nie chcą płacić długów Ameryce



172. J. Zerkow Wujasam

Wilhelm II i wróżka Niemiec

Przed kilku dniami zmarła jasnowidząca Elżbieta Seidler, znana z tego, że ściśle przepowiedziała czas wybuchu wojny światowej.

Sześć sztabu niemieckiej armji Moltke, tak wierzył w proroczy dar Seidler, że zaproponował jej, aby zamieszkała w Koblencku przy głównej niemieckiej kwatery. Poczynając jednak od maja 1916 r., jasnowidzącej wzbroniono zostawanie w kwatery.

A to z następującego powodu:

W maju 1916 r. Wilhelm II wyraził chęć widzenia wróżki. Po zadaniu jej kilku mało znaczących pytań, cesarz mąpytał:

— Z jakim wynikiem skończymy wojnę?

— Straty Niemiec będą bardzo wielkie — lakonicznie odpowiedziała wróżka.

— Dobrze! Dobrze! Ale kto zwycięży? My, czy Ententa?

— Wasza cesarska mość! Proszę mi pozwolić nie odpowiadać na to pytanie.

— Głupstwo! Proszę o wyraźną odpowiedź.

Seidler głosem ledwie dosłyszalnym odpowiedziała:

— Niemcy poniosą klęskę.

— Może pani odejść. — mruknął Wilhelm i wydał Moltkemu rozkaz zabronienia jasnowidzącej wstępu do głównej kwatery.

Obchód monarchistyczny w Berlinie



W berlińskim Sportpalast w 62 rocznicę powstania Związku Rzeszy odbyła się akademja zw. b. żołnierzy frontowych t. zw. „Kyllhäuserbundu”. Była to wielka manifestacja monarchistycznych Niemiec. Na zlecenie sędza od lewej: kanclerz gen. von Schliecher, em. gen. Horn, prezydent Hindenburg i marszałek Mackensen.

Romans karzelka

Historja ze sztyletem, lecz bez krwi

W jednym z miasteczek węgierskich zaszła wypadek, który oparł się na wer o sąd, choć właściwie „nie stało” — poza bólem moralnym karzelka — filigranowego kłowna z wędrownej trupy pająków.

Karzelkę nazywał się Bela Löw, a jego impresarjo — Joseph Müller.

Małeńki Bela był delikatny i kochliwy, ściennie grał na skrzypcach, p. Müller zaś był rubaszny, dokuczliwy i importywny, a grał tylko w karty.

Te wstępne przywary omal nie spowodowały krwawego dramatu, gdyż impresarjo, zgrawszy się do ostatniego ponia, zaproponował partnerom odnieść w zastaw jednej z karliczek, należących do lego trupy — miss Lydyj Crows, w której kochał się filigranowy Bela.

— Dobrze — oświadczył kamraci — zgodzamy się! Jeżeli do jutra wieczora po przedstawieniu nie oddasz nam długa — twoja Lydyjka przechodzi do naszej trupy.

— Tak, ale weźmiecie i Belę Lösa, bo on się ma ku niej, więc nie chce, by mi tu wyprawiał awantury.

— O, co to, to nie! Bierzemy tylko mała.

Müller odstąpił od swego warunku i transakcja stanęła.

Zakochany karzelka, który był niewdzielnym świadkiem tej rozmowy, po stanowią dokonac zemsty za zniewagę, wyrządzonej damie swego serca.

W nocy, gdy w budzie cyrka wszyscy spałi, a znieładzony Müller chrapał najgłośniej, małeńki człowieczek zakradł się do lego kołca i, zacisnąwszy sztylet w drobnej piastce, zamierzył się do ciosu.

I gdyby nie nagłe przebudzenie się impresarja, spowodowane groteskową przyczyną, bo ryk em osła (który się obudził jakby tknięty przecuciem i straszliwie zaskrzeczał) polalaby się niewątpliwie krew.

Ponieważ Müller zwrócił karciemu dług, zniknęła groźba rozłączenia się z ukochaną. Impresarjo jednak nie darował i małego amanta oskarżył o zbrodniczy zamiar.

Człowieczek do zarzucanej mu winy nie przyznał się i sąd sprawę umczył

Wiosna na wystawie choć mróz chodzi ulicami

Mróz hula w Paryżu, niemniej szty niż u nas, ale w Paryżu już jest wiosna. Przejelacy jej pierwsze jaskółki, tu i owdzie, coraz częściej nad sztydami sklepów, na gmachach wielkich salonów, mój poczynała powiewać długie barwne wstęgi z napisami „Soldes”.

Gdy powiewające na fasadach wielkich magazynów paryskich flaki perkalowe i muślinowe przynoszą pierwszą wiadomość o „Soldes” (sprzedaż rabatowa) a wkrótce potem zaczynała trząskać bez przerwy drzwj wełnowe „Galeries Lafayette”, „Samaritaine” i „Trois Quartiers” — wówczas nie ulega już wadliwości, że nadeszły chwile wstrząsające „Prix interessants”, jak się wyrażała Francuzi, lub „Bargains”, jak mówią Angliki i Amerykanie.

Jeżeli już w czasach zwykłych przechadzka po tych rajach mody, jakimi są wielkie magazyny paryskie, posiada urok nieprzejany, a prztem każdy, a zwłaszcza każda, znajduje tam na ladach rozlo-

żone wszystko czego tylko dusza zadagnie i to oświeksze i gustow niejsze, niż się spodziewano — to teraz, gdy nastala chwila „Soldes”, i ceny znacznie obniżono, wszystko to pociąga, czaruje, oszalamia jeszcze bardziej. A szefowie działów „Chefs des rayons”, sa tak uprzejmi, tak gotowi do wszelkich ustępstw aby tylko nie wypuścić żywcem klientki bez zakupów, sprzedawczki zaś pokazując już teraz w styczniu, nowości wiosenne, tak przekonująco wprawiają: „Mais c'est pour rien, Madame! (Ale to darmo proszę pani), że co chwila odrywane sa karteczki z książeczek, w jakie magazyn zapotrjuje swe klientki i wszystkie wskazane, bez obowiązku natychmiastowej zapłaty, wysyłane jest do wyboru pod adresem kupującej.

„Soldes!” — pierwsze jaskółki wiosny... Na ulicach miastostopniowy styczniowy mróz, ale za szybami witryn — wiosna!

Bitwa na „śnieżki”



Po okresie beznieżnej zimy spady śnieg ze szczególną radością powitała młodzież.

Podwójne życie szczecińskiego lekarza W dzień--praca, w nocy--rozpusa

Dr. Maurycy Wolff, wzięty lekarz skórny w Szczecinie, pedził od lat wielu samotny żywot wdowca. Jedyną córkę kształcił w konserwatorium w Berlinie sam — mieszkał po kawalersku, w towarzystwie wiernej gospozi.

Cały dzień schodzili się pacjenci, a wieczorem doktor Wolff mył ręce zrzucił biały fartuch i zamykał się na cztery spusty w swym gabinecie, gdzie sypiał na sofie.

Przykłady żywot doktora gosposia rozslawiała na wsze strony. Nie wiedziała, biedaczka, że z wybitiem godziny 11-ej, gdy cały dom tonie w głębokim śnie, w gabinecie lekarskim odbywa się dzwonek telefoniczny, a dr. Wolff wymyka się cichaczem drugiem „niekrepującym” wyjściem.

Dla niepoznaki zabierał ze sobą skrzynkę instrumentów, nibyżo weszła ny nagle przez pacjenta.

Odjeżdżał nocą ów szpakowaty, leciwy legomóż!

W najbrudniejszych spelunkach, w towarzystwie rozpustnych dziewcząt i cynicznych i narkomanów. Wreszcie ubiegłego tygodnia ochmi-

stzyni zastała rano gabinet pusty: lekarz przepadł bez śladu!

Policja znalazła tylko na biurku małą kartkę z krótką adnotacją: „Wczoraj no nie do chorego”.

Pięć dni z okładem szukano tajemniczego borbantia. Na murach miasta gkazały się wielkie plakaty, wyznaczające 500 marek nagrody za naprowadzenie na ślad zaginionego. Cała prasa niemiecka jest żywo poruszona tem tajemniczym zniknięciem.

Poszukiwania w czeluściach biurka ujawniły stopy listów do podejrzanych osobistości i metów społecznych z zaproszeniami na „zabawę”.

Po nitce do kłębka — policja dochodzi do przekonania, że dr. Wolff nie padł ofarą zbrodni, lecz zabawił dłużej na jednej z nocnych polulanek, a widząc sensacyjne anonsy dzienników o swem zniknięciu, dla jemu tylko znanych powodów postanowił ukrywać się dalej.

W dziwno go zresztą, jak muszerował szosa za miastem. Szczecińskie oczekuje z napięciem ostatecznego rozwiązania zagadki.

Jak junkrzy ciągną pieniądze pod płaszczykiem patriotycznej Osthilfe

Na komisji budżetowej Reichstagu posłowie centrowi i socjaliści poczynili ciekawe rewelacje o pożyczkach i subsydiach, które wyciągają junkrzy wschodnio-pruscy ze skarbu pod pretekstem t. zw. „Osthilfe” — (pomocy dla wschodu).

Poseł Ersing z dokumentami w ręku dowiódł, że panowie wschodnio-pruscy ciągną kredyty „patriotyczne” nie po to, aby słać nimi do przodu, ale po to, aby kupować sobie luksusowe samochody, konie, wycieczki i jeździć na Riviere.

P. Heinig (social-demokrata) rzucił oskarżenie o korupcję pod adresem wymienionych z nazwiska tużów junkierstwa pruskiego.

Kandydat na ministra wyzwiolenia — mówił on — pan von Knebel przed paru dniami na skutek rozmowy telefonicznej z prezesem izby rolnej pomorskiej w Flensburgu otrzymał 100.000 mk. pożyczki z Banku dla zobowiązań przemysłowych, w którym von Heinig jest członkiem rady nadzorczej. Nkt z licznych wierzycieli nie otrzymał z tej sumy ani jednego feniga.

Pan von Oldenburg Januschau otrzymał kredyt w sumie 621.000 mk.

Na pomoc koledze



As lotnictwa angielskiego, kpt. W. L. Hope, który wyleciał na poszukiwanie zaginionego samolotu kapitana Berta Hinklera. Hinkler, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zaginął na pierwszym etapie w czasie przelotu z Anglii do Australji.

Profesor francuski pod zarzutem szpiegostwa w więzieniu włoskiem

Donosiliśmy przed paru dniami, że w północnej Italji został aresztowany znakomity profesor francuski — p. Eydoux — bawiący na studiach fachowych nad Adyga.

Uczony badał tam podobno konstrukcje mostów włoskich. Przybył do Włoch jako turysta i nawet korzystał z odpowiednich zniżek kolejowych, udzielanych przez koleje włoskie. Jak donosi prasa francuska, uczony nie zna języka włoskiego.

Został uwięziony pod zarzutem

szpiegostwa jeszcze 4 września 1932 r. Dopiero teraz wiadomość o tem dostała się do prasy.

Gazety włoskie piszą, że oprócz profesora Eydoux do więzienia dostała się towarzyszka mu pani Georgette Bonnedon, która pełniła przy nim obowiązki tłumaczki i sekretarki.

„Tribuna” twierdzi, że szpiegostwo swego prof. Eydoux i jego towarzyski zostało stwierdzone i że stano oni oboje przed specjalnym Trybunałem obrony państwa.

Oskarżonym grozi kara śmierci.

Bunt cyrulików sewilskich z powodu... cygar i żyletek

Hiszpanja — po rewolucji bardzo wiele straciła ze swej dawnej elegancji. Demokraci zabiegają się w stroju a co gorsze, goła się rządzić, niż dawniej Nardo — ku rozpaczowi monopolu tytoniowego — palą coraz mniej cygar, żądowalając się papierosami.

Rząd dbając o rozwój rodzimego przemysłu, nakazał fabrykantom cygar zakupić większe partie żyletek i dołączać do każdego pudełka cygar po jednym nożyku, którym można obciąć

koniec wonego „cigarilla” i ma doleć grólić się samemu.

Inowacja podobała się demokracji (chodzi to jednak o interesy fryzjerów którzy wkrótce mogą stać się zupełnie niepotrzebni dla elegantów, posługujących się żyletkami).

Z tego powodu zanosi się w Hiszpanji na nową rewolucję — rewolucję cyrulików sewilskich którzy w odwet za protegowanie przez rząd żyletek gotowi są z pęką Carmen stoczyć bój na... brzytwy!

Pod znakiem głodu miasto i wieś sowiecka

Pobieżny nawet obserwator, który ma możność obejrzenia z bliska wielkiego śp. chruza zbożowego, jakim była węgry w Rosji Ukraini, szczególnie jeśli ogląda kraj ten w porze jesennych robót rolnych — staje zdziwiony w dokiem, jaki się przed nim rozciąga.

Pola dawniej zaorane, dziś zarosły ete cakowicie gestem burzanimi nie znają prawie wcale orki. W najlepszym wypadku puszczają brone przed siewem, a najczęściej bywa że zarosły siane jest wrost na porośnięta rola. Zdarza-

ja s'e pola zaorane nawet i zasiane na których gesto leżą pokłady perza którego nikt nie usuwa. Liczne puste przestrzenie między zasianymi przestrzeniami wynoszą niemal jedna czwarta rola, a nawet wśród obsianych pól spotyka się duża ilość miejsc, gdzie siew nie wschodzi wcale z powodu zbyt złego gatunku ziarna. Idzie ono do siewu i oczyszczzone — wprost z mlockarni.

Wiadomo też powszechnie, że już tegoroczne zbiory pozostawiały wiele do życzenia. Zawiodły też buraki: których większość pozostawała na polach i zamieniała lub zgnęła poprostu, a kartofle, choć zwiększone w najwskazanej stosunkowo ilości przeleżały przeważnie na polach podczas pierwszych przymrozków, co każe mocno wątpić o wartości tego zbioru.

W tych warunkach n'e można stawiać różowych horoskopów co do tego jak przejdzie zima w Z. S. R. Nc też dziwnego, że zarówno miasta, które nie zostały dotąd dostatecznie zaopatrzone, ani w eś która prawie całkowicie ogołociono stała ponrostu pod znakiem głodu.

Komunikacja w ks. Monaco



Następczyni tronu ks. Monaco, ks. Karolina (w kółku) znana z głosem w swoim czasie rozvodu z ks. P. de Polignac (na zdjęciu), rzekła się wszelkich praw dynastycznych na korzyść swego małżonka ks. Rainiera (na zdjęciu).

Człowiek, który zwyciężył śmierć

Autentyczny dokument z pogranicza życia

W czasopiśmie „Die Umschau” poświęconym naukom przyrodniczym, znajdujemy opis makabrycznej przygody mł. Ungara p. t. „Moja walka ze śmiercią”. Jest to jeden z licznych autentycznych dokumentów z pogranicza życia i śmierci, który dziwnym zrządzeniem losu dotarł do naszej wiadomości.

Działo się to pewnego wieczoru sobotniego w mieszkaniu prywatnym bohatera przygody. Inż. Ungar goił się właśnie w łazience i aby było jaśniej, przysunął do lustra wiszącą lampę elektryczną. Potem zamierzał wziąć kąpiel. W pewnym momencie nż wszedł jedna noża do wody, gdy nagle zauważył lampę. Postanowił ją odsunąć na miejsce. Jeden ruch ręki i... ręce kurczowo przycwarty do metalu, całe ciało przeszło 220 wolt!

Cios był tak potężny i niespodziewany, że zaledwie wystarczyło czasu, by błysnęła myśl:

— Aaach stoisz w wodzie, przecież to może spowodować twa śmierć! Oderwij się za wszelką cenę od lampy!

Napróżno jednak! Prąd silnie trzymał. Świadomość szybko zanikała ogromna słabość ogarnęła członki, wszystkie siły gdzieś uciekły. Nieprzytomny runął na plecy.

Gdy odzyskał przytomność leżał w łóżku, cały obandażowany. Na ciele pełno było ran i okaleczeń, dwa palce były soalone. Wewnątrz czuł jakby wielką ranę. Serce, jak rozbite, biło bardzo wolno. Na szczęście pamięć pracowała sprawnie. Łatwo mu też przyszło na podstawie tego, co sam pamiętał i co mu żona opowiedziała, zrekonstruować przebieg całego wypadku.

W czasie wypadku żona czytała w odległym pokoju książkę. Na

krzyk męża przybiegła pod drzwi, a zienki i zobaczyła przez szklana tafle natomiast brak światła, i szanotanie się męża z niewidzialnym wrogiem, potem uderzenie lampy o ścianę i zahybienie światła.

Czując że sama nie podola z ratunkiem udala się do sąsiadów o pomoc. Po wyważeniu drzwi znalazł inż. Ungara przewieszzonego przez wannę w stanie pozornej śmierci. Natychmiastowy ratunek

Anioł Syberji Szwedzka opiekunka jeńców

W Sztokholmie ukazała się książka p. t. „Anioł Syberji”, która jest opisem życia Elzy Brändström, opiekunki jeńców, zesłanych na Sybir.

Elza Brändström, jest córką generała Brändströma, dawnego posła szwedzkiego przy rządzie rosyjskim i podczas swego pobytu w Petersburgu zetknęła się z jeńcami wojennymi, pozostającymi w więzieniu rosyjskiem.

Młoda dziewczyna postanowiła użyć dośi nieszczęśliwych i w tym celu

udała się do obozów dla jeńców na Syberji, przywzając im wiadomości i pomocy z krajów ocalonych. Dzięki jej poświęceniu uratowano życie tysiącom osób. Była ona kilkakrotnie aresztowana pod zarzutem szpiegstwa.

W roku 1920 Elza Brändström udała się do Ameryki, gdzie wygłosiła szereg odczytów o jeńcach syberyjskich, nawołując do składania ofiar na rzecz nieszczęśliwych i ich rodzin.

Podczas jednej ze swych podróży zebrała ona około 100.000 dolarów

Na froncie gospodarczym

Ruch statków w porcie gdynińskim w roku 1932

W ciągu roku 1932 do portu gdynińskiego zawinęło i wyszło na morze ogółem 7.214 statków o łącznej pojemności 5.670.202 ton rej. netto. W ruchu tym wzięły udział statki 23 państw których bandery zajęły kolejno następujące miejsca: 1) Szwecja, 2) Polska, 3) Danja, 4) Niemcy, 5) Norwegia, 6) Stany Zjednoczone A. P., 7) Anglja, 8) Ełwa, 9) Estonia, 10) Finlandja, 11) Grecja, 12) Holandia, 13) Włochy, 14) Francja, 15) W. M. Gdańsk, 16) Czechosłowacja, 17) Litwa, 18) Bawlia, 19) Panama, 20) Węgry, 21) Argentyna, 22) Rumunia, 23) Bułwja.

Dla porównania dodać należy, że w roku 1931 weszły do portu gdynińskiego 3.144 statki o łącznej pojemności 2.640.209 ton rej. netto, wyszły zaś 3.149 statków o pojemności 2.699.490 ton rej. netto. I

Praca polskiej floty handlowej w roku 1932

W ciągu roku 1932 polska flota handlowa przewiozła ogółem około 1.036.500 ton różn. towarów z czego 913.537 ton przynajmniej na eksport z Polski, 95.370 ton na import

do Polski i 77.593 tony na przewozy pomiędzy portami obcemi.

Wenecja przebudowę portu

Wobec poważnego zmniejszenia się obrotów w porcie wenecjskim, odbyły się specjalne obrady na których dyr. portu Wenecji, adm. Gambardella przedstawił plan rozbudowy portu.

Plan ten przewiduje w pierwszym rzędzie całkowite zamknięcie portu, rozbudowę przystanku celem umożliwienia również i wielkim okrętom przybywania do portu, oraz przeprowadzenie linii kolejowej aż do portu. Koszt wykonania planu wynosi 27.000.000 lirów. Przedstawiciele rządu włoskiego zapewnił, iż akcję poprzę

Nowe połowyki celne w Niemczech

W Dzienniku Ustaw Rzeszy z dn. 10 stycznia r. b. ogłoszone zostały nowe rozporządzenie przez dalsze podwyższenie stawek celnych na szereg produktów rolniczych i fabrykatów. Podwyżki te wchodzi w życie z dn. 1 lutego r. b. Dłuzsze one będą m. in. cel na kartofle laryzny raby i niektóre rodzaje drzewo których wysokość olewne wielokrotnie wyższe. Odrobione rozporządzenie uwzględnia po zatem podobnie jak w ubiegłym roku ministra Finansów Rzeszy do udzielenia gwarancji państwowych na dostawy najważniejszych sztucznych do zasewów w sezonach

Czytajcie Przegląd Sportowy

lekarza przywrócił mu życie.

A teraz ciekawa analiza wypadku.

Odległość żony czytającej książkę od łazienki wynosiła 11,5 m. Zanim posłyszala okrzyk i przybiegła pod łazienkę upłynęło 3 — 4 sekundy. Już no przybyciu była świadkiem walki która trwała aż do chwili, gdy światło zabyło na nowo. Nie mogło to trwać dłużej niż 2 sekundy razem więc raził prąd inż. Ungara przez 6 sekund.

Jakżeż on się zachowywał w tym czasie?

Po dotknięciu się lampy przez mienie oka zachował zupełną przytomność i jasność myśli. W tym momencie powstała w jego umyśle niezłomna wola uniknięcia śmierci i oderwania się od lampy. Nie był to zwyczajny strach przed śmiercią.

— Na to niema się czasu — pisał inż. Ungar — Gdy wola państwa niema miejsca na myśl.

Potem stracił przytomność. Normalnie przy rażeniu prądem przychodzi wtedy do t. zw. migotania serca i śmierci pozornej która za zwyczaj kończy się śmiercią rzeczywistą. U inż. Ungara śmierć ożorna wstała w 6 sekund od wypadku gdy żona posłyszala loskot lampy i potem ciszę. Jakim jednak cudem żona mogła styśać przez drzwi odgłosy jego walki z lampą skoro prawie natychmiast porażeniu prądem stracił przytomność?

Wszystko przemawia za tem że inż. Ungar pomimo utraty przytomności walczył dalej z prądem. Nie zwykłe silne postanowienie uniknięcia śmierci działało jeszcze on utracie przytomności. To go uratowało.

— Odbył mi brakto woli do stawiania oporu — konkluduje inż. Ungar — byłym niewzwy.

Oto niezwykły dowód potęgi woli ludzkiej która przy silnym napieciu władz umysłowych i psychicznych działa nawet wtedy gdy pierwszy akt śmierci już nastąpił.

Muzyka polska na koncercie w Kopenhadze

W Kopenhadze odbył się koncert symfoniczny muzyki polskiej pod dyrykcją Pielberga, z udziałem Szymanowskiego; wykonano utwory Karłowicza, Perkowskiego i Chopina, a wreszcie 4-tą Symfonię Karola Szymanowskiego.

Koncert obudził wielkie zaintereso-

wanie i stał się prawdziwym sukcesem artystów polskich. Sala była przepelniona.

Na koncercie obecny był min. Sokolnicki i posełstwo R. P. w pełnym składzie.

Krytyki odzywała się o koncercie z najwyższym uznaniem.

August Mocny i kobiety

Kartka z życia króla — „ośca 365 dzieci”



har potrafił znieść, jakby uczyniony był z papieru, a dobrze kula krata okienna łamał niczem drzazgi.

Do wielkości półboga urosł też w opinii swych poddanych i niejedyn flirt z uroczą poddanką uchodził ukoronowemu Herkulesowi bezkarnie.

A dziwy opowiadają o kochliwości królewskiej. Podobno August miał 100 kochanek i 365 dzieci. Chociaż w tem wiele przesady faktem jest, że król ten był nader wrażliwy na piękno kobiet i zmienił je — nie powiem jak rekwizytki... bo tych wówczas nie oszono, ale je często zmieniał.

Podobał się August słabszemu rodzałowi ozromnie i bez przesady mógł wrzec o sobie te słowa: — Żadnej doprawdy forticy nie oblegałem daremnie.

Urodził się ten „pożeracz serc niewieścich” w 1670 roku, a inż w 1693 zaślubił córkę margrabiego z Bevruth — Krystynę Eberhardinę. Lecz jakże niedobrana stanowiąc orel!

Ona — poważna, cicha, pobożna — czuła się wśród przepychu dworu w Warszawie lub Dreźnie, spędzając dnie całe na modlitwie w swej cichej, posennej komnacie, on — lew salonnowy błyszczał wówczas na wielkich dworach europejskich: hannowerskim, württember-

skim, palatyńskim. Poznał tam miłość w wszelkich jej przejawach: formach, a przynajmniej rezydencji królewskiej, wrzcił się tak silnie w umysł młodego władcy, że potem cała polityka rozumiał jedynie, jako wspaniałe recepcje, świetna reprezentacja.

Łagodny, uprzejmy, a przytem marnotrawny i rozrzućny należał do typu władców o charakterze słabym zmiennym, zarówno więc Polacy, jak i Sasi usiłowali rozciągnąć nad nim swe wpływy.

Po szeregu miłostek i flirtów, pu niefortunnym małżeństwie spotkał August kobieta która wywarła na nim ogromne wrażenie.

Była to urabianka Aurora von Königsmarck, pochodząca ze starej szlachty szwedzkiej i piękna pełna wdzięku i nieuchwytnego czaru. Śniwała wszystkim na dworach sztokholmskim, brunswickim, hannowerskim.

O rok starsza od Augusta, obdarzona przytem wyjątkowym sprytem kobiecym, umiała Aurora zawładnąć sercem młodego króla stając się wkrótce jego oficjalną kochanką.

— Bawili się razem, jak dwie kochające się dzieci — mówi niektórzy pisarze ówczesny Inni, bardziej krzywcini, twierdzą że hr. Königsmarck nie kochała Augusta; ja...nie dzięki kokieteryi uzyskała wpływ na młodego władcy.

W r. 1696 powiła mu syna, późniejszego marszałka Francji, hr. Mauricego Saskiego. Gdy młody czas miłostek, Aurora usunęła się z zacisze kwendlinburskiego klasztor-

u, zostawszy jego przeoryszą. Następczynią jej była Urszula, Katarzyna von Boccum, córka spolszczonego Francuza, osiadłego na Litwie. Była ona żoną ks. Lubomirskiego, gdy uzyskała jednak rozwód, drożo do jej serca była dla Augusta ożwiarta.

Śliczna, smukła, rasowa, nieustraszona amazonka, gorąca — o płonących oczach — kochanka była zewnętrznie wymarzoną typem kobiety króla Augusta. Jej sposób życia pozostawiał wiele do życzenia. Zachowywała się złośnie, hulała i wesoła, a bezceremonialnością burza, opowiadając niejednokrotnie w towarzystwie takie dowcipy i „witze”, że nawet August czuł się zażenowanym.

W r. 1704 Lubomirska urodziła Augustowi syna, który następnie otrzymał tytuł hr. Jana Jerzego von Sachsen.

Gdy nowa niewiasta zawładnęła sercem królewskim, wysłał on Lubomirską, tytułowaną ks. Cieszyńska, do ślicznej willi nad Drennem, zaślubiwszy ją Fryderykiem Ludwikiem Württemberskiem.

Nowa gwiazda króla weszła na horyzont serca Augusta była Anna Konstancja von Brockdorf kochanka króla, rzecz można najsilniej zażywała na życiu króla. Jako dama dworu na dworze matki Augusta w 1703 r. została żoną barona Hoym. Baron był prawa reka lekomońskiego władcy, dostarczał mu bowiem pieniądze na jego wywłone hachanalie. Zdobwał w Hoym bezwzględny systemem i fiskalnym, serdecznie nienawidzono go też w Polsce i Saksonji, nie

ubiła go również żona jego, rozwiodłszy się z nim w rok po ślubie.

Jako kochanka królewska Anna Konstancja orientowała się wspaniale w nazwiskach wspaniałych państwowych, a że prowadziła tak zwana politykę zakulisową, słusznie zastawiała na miłano „męza stanu w snódnicy”.

Wpływ swój na króla Anna wykorzystwała w najbardziej szkodliwy sposób. Zachęcała go do wszelkich niegodziwości, August obmyślał dla niej „m. in. śnieć” i „nie śnieć”.

Gdy król rozczarował się Augustem odwrócił się od niego i w baron Thiememem Zdemaskowana chciała wylecieć zagranicę, król jednak obawiając się zdrady ródnych tajemnic państwowych, osadził ją, jako przestępczynię polityczną w wspaniałym zamku Pillnitz nad Elbą.

Lata całe spędziła w swej rezydencji uroczej i wygodnej Anna, gdy jednak po śmierci Augusta, pozwolono jej wyjechać dohrowalnie, mieszkała zamieszkała, hr. von Brockdorf wybrała... swe złote wieżynie.

Gdy August zanadł na zdrowiu chorego nieszczęśliwego króla o kochała Maria Magdalena szambelanówna Belfiska-Denhoffowa. Miłostki te nawiązały się do prawdziwej miłości nadto w rąpaną królewską August jednak niedługo interesował się Denhoffo-

wa. Po ożwioleniu do zdrowia rzucił się w wir zabawy, uciech światowych, zmienił kochanki, do żadnej nie przywiązuąc się serdecznie.

Z wypraw na Węgry przeciwko Turkom ożwiódł król tuż w posiadaci ślicznej saraceneskiej dziewczynki imieniem Fatima. Urodziła ona Augustowi syna, któremu król nadał nazwisko hr. Rudowskiego.

Rudowski wstał się w armii króla Karola Wilhelma I.

Fatima gdy czas kapryśnej miłości młodym zaślubiła świętego nobilitowanego szlachcica — Spielera.

Niektórzy przechadzka, że August kochał się w hr. Orzeszkiej — nierzwyślej kochance Fryderyka Wielkiego, lecz wieść ta wydawała się niernawdziwa. Orzeszka nieogarniała króla chorego na czerstwie i wodna miłostka nie była jednak jego kochanką. Choroby wniknęły silny organizm króla tak że zamiat 260 funtów ważył zaledwie 100.

Takimi szlakami miłostek biegnę życie króla Augusta Mocnego — takie kobiety kochał a z pośród nich jedna tylko, szambelanówna Belfiska żywiła dlań prawdziwie serdeczne uczucie. Wszyskim innym immonowała potęgą korony, przynajmniej dworskiego życia.

A historia tych 365 dzieci? To tylko złośliwość... — złośliwość zawiadła jej w swych planach i widokach na tron polski — ścisty Fryderyk Wielki.

W swych pamiętnikach przekazała te plany i zamiary, a owości, jakie otaczała ciekawą i charakterystyczną postacią króla — Sasa.

Wrota św. Piotra



W związku z ogłoszonym przez Papieża wielkim jubileuszem śmierci Chrystusa, odbędzie się symboliczne otwarcie drzwi świętych w Bazylice św. Piotra w Rzymie.

Amerykańska „prorokini”

Złota żyła szarlatanów - Hymny nabożne na melodie szlagierów - Jordan w świątyni - Zamiast bielizny... banknoty - Rzekome porwanie - Papierosy w... Biblii

Aimée Macpherson umiera! U nas niekażdy wie, kto to jest Aimée Macpherson, choć wiele pisano o niej i jej praktykach. W Ameryce, natomiast, a zwłaszcza w Ameryce Południowej wszyscy wiedzą doskonale, że to prorokini, mająca liczne zastopy wiernych wyznawców.

Jej karjera jest karjera czysto amerykańska.

Pewnego pięknego dnia, zjawiała się w Los Angeles nikomu nieznana kobieta. Nie była ani madra, ani piękna, ani wykształcona. Poprostu, oznajmiła ludziom, że „nawiedził ją duch prawdy” i że za obowiązek swój uważa oświecenie swych braci i sióstr, blakających się w mroku.

Wybrała dlatego Los Angeles, że przebywający tam „bracia i siostry” posiadają wielkie majątki. Miało to być złota żyła dla szarlatanów wszelkiego typu, gdyż zjeżdżają tam z bogactwami: handlarze bydłem, poszukiwacze złota, farmerzy, którzy z łatwością

dają się „mawracać” i syją pieniądze.

To też, nie upłynęły trzy lata „proroczej” kariery Aimée Macpherson, a już miała w majątku 100 tysięcy funtów i wybudowała wspaniałą świątynię, przypominającą londyński Albert Hall.

Świątynia ta miała niezwykle wprost urzędzenia. Koko ołtarza przepływał strumyk zwany Jordanem, który służył do chrztu nowożeńców sekty; kapeł w tym strumyku odbywała się publicznie w oczach „wiernych”.

„Wierni” ci śpiewali także hymny nabożne. Słowa ich były rzeczywiście modlitewne, ale melodie, jak mówiła Aimée Macpherson, dla ożywienia i modernizacji, były melodiami najnowszych przebojów operetkowych i rewijowych.

Chór kościelny przebrany za anioły ze skrzydłami w ramiach i gałkami palmowymi w dłoniach.

Aimée Macpherson była obdarzona niezwykłym wprost sprytem do zdobywania pieniędzy.

Gdy pewnego dnia spostrzegła, że podczas kweset kościelnych dla coraz mniej banknotów, a coraz więcej niklowych i miedzianych centów, postanowiła podnieść dochody w oryginalny sposób. „Wier-

ni”, przyszedłszy do kościoła, ujęli przeciągnięte pomiędzy ławka mi sznurki, a na nich drewniane za tyczki, z tych, któremi przytrzymuje się suszaczka się bielizny. Po skończeniu nabożeństwa, gdy rozoczęła się kweseta, „prorokini” zawołała:

— Wierni! Brać! Wywieszajcie wasze ofiary na sznurach! Wywieszajcie! — Rzecz prosta „wywieszajcie” można tylko banknoty, a nie monety. W ten sposób Aimée Macpherson była pewna, że ofiarują najmniej dolara (najmniejszy banknot).

W lecie r. 1926 „prorokini” nagie, zniknęła bez śladu. Znalazła się po upływie kilku tygodni w małym domku w Arizonie i z płaczem owo wia dała o swem porwaniu przez Meksykańczyków, o ucieczce, pełnej niebezpieczeństw, żywieniu się „korzonkami” i t. p. fantastyczne historie.

Policji, jednak, wydała się ta cała historia ogromnie mało prawdopodobna: pantofelki Aimée Macpherson, w których jakoby przebiegła dziesiątki mil, uciekając od swych prześladowców, były nietknięte, na wet nie zapylone. Nigdzie też nie sposób było natrafić na obóz bandytów meksykańskich.

Ale cel został osiągnięty: reklama zjednała jej tłumy nowych wyznawców. Prorokini bogaciła się coraz

bardziej, była nawet na stosunki amerykańskie milionerka.

W r. 1929 Aimée Macpherson wybrała się na zawojuwanie nowych ziem.

Pojechała do Anglii, ale tam nie udało jej się zjednać nowych wyznawców. Tłumy przychodziły, co prawda, na jej kazania, ale tylko po to by się pośmiać z pełnych patosu dymitywnych przemówień „prorokini”.

Powtarzano sobie jej naiwne nauki jak np. taka: „Możecie palić, drodzy bracia, bo w Biblii nic nie powiedziano o tytoniu i zakazie palenia”.

Wróciła, więc, Aimée Macpherson do swych wiernych do Los Angeles, by dalej odprawiać dziwaczne nabożeństwa, wygłaszać przemówienia przez radio, a nawet próbować występów na ekranie.

Dopiero śmiertelna choroba zży ciężyła niezwykłą „świętą” i okazała się silniejsza, nawet od jej sprytu.

Portret



Kapitałny portret pani O., niezwykle utalentowanej malarki E. Czertok, uczennicy sławnego Leuca. Na szerokiej wystawie w stolicy obrazu młodej malarki cieszyły się wielkim powodzeniem.

CZYTAJCIE Przegląd Sportowy

Niebezpieczna „zabawa” arystokraty

Stara markiza i tabakierki

Fantomas to postać, choć nierealna, ale ogromnie popularna w Paryżu.

Gdyż Fantomas jest bohaterem kryminalnych romansów, znanych tam pod nazwą „powieści policyjne”, oraz licznych detektywistycznych filmów.

Fantomas to zbrodniarz w czarnej masce i faldach czarnego płaszcza, nieuchwytny, niezwykło-żony, tajemniczy.

Jak fatalnie wygląda wpływ takiej literatury na młodzież, tego dowodzi proces, który odegrał się

ostatnio w Paryżu.

Chciałem się zabawić w Fantomasa — oświadczył w sądzie 15-letni oskarżony Maurice de Vauchamp, który napadł na swą 80-letnią ciotkę markizę de Nedde i uderzył ją dwukrotnie w głowę ciężkim srebrnym lichtarzem.

Owa „zabawa” nie była jednak pozbawiona wyrachowania.

Markiza de Nedde nie była bogata, posiadała jednak kosztowną kolekcję starych tabakierok. Kolekcja ta, ogromnej wartości, znajdowała się w szklanej gablotce w jej mieszkaniu.

Staruszka, mimo że napadnięta z tyłu i natychmiast ogłuszona, wiedziała doskonale kto jest napastnikiem.

Młodziutki Maurice zdażył sobie wyrobić już opinie łotra i nicponia. W kole swych młodych przyjaciół narzekał często na skąpstwo „starej”, która nie chce sprze dać żadnej z tabakierok, by mu dać pieniądze.

Sąd skazał chłopca na zakład poprawczy, gdzie zostanie do 20-go roku życia.

W arystokratycznej dzielnicy Saint Germain, gdzie od lat mieszka stara markiza, wypadek ten obudził ogromne poruszenie.

Małżeństwo w świecie filmowym



Według obiegających Hollywood pogłosek, znany z ekranu „Tarzan”, eksportowiec John Weissmüller, zamie rza poślubić ognistą meksykankę, popularną aktorkę Lupe Velez.

Warszawskie migawki sądowe

Rewja sublokatorów

Galeria miłych ludzi przed sądem

Pani Rozalia H. jest wdową. Ma duże mieszkanie, złożone z 5 pokoi, a ponieważ nie znosi samotności, cztery odnajęła sublokatorom.

Ostatecznie nie przeszkadzałyby to nikomu, nie wylaczając właściciela domu p. Dawida Tancenbluma, gdyby p. Rozalia płaciła komorne. Ale w ten sek, że nie płaci.

To co robi pan Tancenblum? Rzecz prosta oddaje sprawę do sądu, któremu p. Rozalia zmuszona była zaprezentować swoich sublokatorów.

Przybyli karna gromadka zgodnie świadcząc, że są najcichszym zespołem pod słońcem, aby obalić w ten sposób drugi zarzut kamienicznika, świadczącego coś wręcz odwrotnego.

Interesy swego chlebodawcy popierał w charakterze świadka dozorca domu p. Albin Nocoń.

— Suplikatory pani H. to nie można powiedzieć ludzie są przyjemni, ale każdy osobno, razem nie daj Boże nikomu! Niespokój w domu i zanieczyszczenie schodów za pomocą gości robią straszne.

A goście się do nich złaża całymi kupami, po co nie mogie wiedzieć.

Do tej młodej paniusi przychodzi dwóch facetów. Podobnie względem niemoralności. Ale przytem nie byłem i nie moja to rzecz, tylko żal mam o to, że w planem widzie się pojawiają i płaczą rzewnym łzami na frontowych schodach niby przez sercowe zazdrości, a takżesamo słuwalki przewracają.

Ta znowu pani starsza siostra ma z psem. Ale żeby to był pies, takiego drańka jak pięćdziesiąt trzy lata żyje na świecie, jeszcze nie widziałem.

Całe schody od parteru do czwartego piętra potrafi jak to mówią zahaczać. Skąd on to bierze, nikt nie wie.

— Ten pan-blendyn, kawaler jest, to mu dzieci ktoś co kwartał pod drzwi podrzuca, raz to i było z wózkiem na resorach.

Ale że się zawsze wypucował potrafi, to tylko ja mam ganieanie, a to do komisariatu.

a to do złobka.

Na tego grubego małego pana marnego słowa nie powiem, porządny ma się rozumieć sublokator, bo rzadko kiedy w domu siedzi, co go wnoszą z Pawiaka, to znowu do Centralnego zabiera ją i tak furt bez calej rok. Jedne mówią, że polityka się zajma, a drugie że jakieś tam

czekił pisać lubi.

Spokojny człowiek, ino że ta policja często gesto w nocy do niego dzwoni i wstawia musze.

Tu dzielný dozorca raz jeszcze zaznaczył, że choć każdy z sublokatorów nie jest taki znowu zły, razem sprawiają mu sporo kłopotu.

Pełnomocnik gospodarza powołując się na to świadectwo i zaganianie w komornem, żądał natychmiastowej eksmisji.

Pani H. wraz z sublokatorami twierdziła, że opinia pana Nocońa jest grubo przesadzona i że inspi ratorem jej jest p. Tancenblum.

Kto wie czy nie miała racji, bo kiedy sublokatorzy urządzili w sądzie składkę i wręczyli adwokatowi gospodarza komorne za 2 miesięce, ten skargę wycofał i obiecał czekać spokojnie na resztę należności do pierwszego maja.

Za brydza do więzienia

W Budapeszcie gra w brydża świeci niesłychany triumf.

Uwagę władz węgierskich zwrócił fakt, iż w kawiarniach budapeszteńskich grają w brydża panie z towarzystwa

Parlamentowi przedłożono zatem projekt ustawy, w myśl której kobiety, oddające się grze w brydża w lokalach publicznych, będą karane więzieniem.

Co wróżą gwiazdy na dzień 22 stycznia?

Interesujące sytuacje

Wczesne godziny rano obecują miłe nastroje, wzruszenia artystyczne, powożenie w związku z miłością i sztuką. Go dziny rano mogą nam przynieść również przeżycia duchowe, wzmożenie natchnienia, nieoczekiwane myśli i zamierzenia.

Później sprzyja ruchliwość życiowej i towarzyskiej, ale przed samym zachodem słońca da się już odczuć gorszy nastrój, w związku z drobne niepowodzeniami.

Po godz. 16-ej możliwe również jakies nieporozumienia towarzyskie, zwłaszcza w stosunkach z osobami wyżej postawionymi. W czasie tym nie należy zdradzać się ze swymi intencjami i mówić o zamiarach na przyszłość.

Będzie to jednak tylko dość słaba passa, która wkrótce ustąpi na rzecz potęgającej się ekspansji psychicznej i fizycznej. Godziny późniejsze mogą nam przynieść niezwykle spotkania, niesamowite wydarzenia po-

myślne, dążenie do większej oryginalności, samodzielności i niezależności. Zaznaczy się to najsilniej kolo godz. 20-ej.

Ale w przejawianiu aktywności życiowej należy zachować pewną ostrożność, bowiem zaraz po godz. 21-szej passa psuje się zasadniczo. Da się wówczas odczuwać zbyt impulsywność, chęć postawienia na swoim, siłowność do sporów, dyskusyj i gniewu.

Godziny późniejsze nie przyniosą poprawy nastroju; chociaż zapowiadają się trochę spokojniej — ale wykazują również dzialanie ujemnych wpływów kosmicznych.

Dziecko dziś urodzone — ruchliwe, przedsięwzięte, ostatecnie artystyczne i zdolności konstrukcyjne. Może osiągnąć powodzenie w związku z radjem, kinem, lotnictwem. J. S. D.

WINSZUJEMY

Dziś: Wincentemu.
Jutro: Hefensowi.

Galówka „czarnej reakcji”



W związku z 62 rocznicą ustanowienia Rzeszy Niemieckiej, w Berlinie odbyły się wielkie uroczystości monarchistyczne. Na zdjęciu na akademii kastytystycznej organizacji „Stahlhelm” siedzą od lewej; syn b. Kalzora ks. Elfel Fryderyk, przywódca Stahlhelmu Duesterberg i b. kronprinz Wilhelm.

W poszukiwaniu zaginionego... miasta

Jeden, czy dwa potopy?

W tym tygodniu wyrusza archeologiczna wyprawa uniwersytetu Oxfordzkiego do Iraku w poszukiwaniu miasta, które dawno zniknęło.

Miastem tem jest stolica Sargona Wielkiego Aład, na którego miejscu, jak sądzi, stoi teraz miasto Bargutiat.

Prace archeologów maja na celu ustalenie, czy potop, którego opis znaleziono w kronikach asyryjskich jest identyczny z potopem biblijnym, czy też były to dwie różne katastrofy żywiołowe.

Skarbyradu nadkanadyjskim jeziorem

Pustkowie się zaludnia

Nad niedostępnym jeziorem Great Bear w północnej Kanadzie natrafiono na obryzmie złóż radu.

Już w r. 1930 dwaj poszukiwacze złota Charles La Bine i Charles Saint Paul orzybyli na samolotach nad jezioro Great Bear i tu natrafili na pokłady radu. Odkrycie swe trzymali narazie w tajemnicy, ale gdy zaczęli skubywać tereny, wieść o tem rozszedła się i zaczęła się wędrowka nad owo jezioro.

Jezioro to, jak zaznaczono już, jest niedostępne. Toteż dostaja się tam tylko zapomoca samolotów.

Temperatura w tej okolicy jest podbiegunowa. W zimie mrozy dochodzą do 80 stoni niżej zera to też wtedy wszelka praca ustaje. Rozpoczyna się nanowo dopiero z

Aład był według starych źródeł kronikarskich najważniejszą forteca pierwszego władcy dynastji semickich Sargona Wielkiego.

Znalezione dawniej szczątki tego miasta noszą na murach ślady wysokości, do jakiej dotarły wody potopu.

Potop ten według wylczeń, miał nastąpić kolo roku 3200 przed N. Chr., potop zaś biblijny ustalono na r. 2400 przed N. Chr.

Te sprzeczności wyjaśnia teraz właśnie, uczeni angielscy.

wiosna. Wtedy, między miastem kanadyjskim Edmonton, a jeziorem kursują samoloty, przewożące ludzi, którzy eksploatują tam rad.

Głównym pionierem kopalni jest kapitan Tomasz Randall, niegdyś kapitan okrętu „Jm Alone”, na którym dokonywano przemytu alkoholu z Meksyku do Stanów Zjednoczonych.

Okręt jego zatopiono, a kapitan skrył się do Kanady.

Jest on przedstawicielem jednej z największych kopalni radu w Great Bear i wprowadza w tej okolicy coraz to nowe ulepszenia.

W Port Hope, sąsiednim mieście zbudowano ostatnio rafinerje radu. Kierownikiem jej jest jeden z b. asystentów p. Curie Skłodowskiej dr. Pochon.

Radio warszawskie

NIEDZIELA
10.05: Transmisja Nabożeństwa z Poznania.
11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.15: Poranek symfoniczny z Filh. Warsz. W przerwie: Odczyt „Organizacja lecznictwa w Kasie Chorych”.

14: Djalog „Nasze bolączki ze zbytem produktów rolnych i co na to poradzić?” 14.20: Pieśni w wyk. p. Olgi Eady. 14.40: Odczyt „Czy warto w obecnych czasach racjonalnie żywić krowy?”

15: Ludowe melodie bułgarskie. 15.15: Koncert zespołu „Oktet Blaschke”

16: Program dla młodzieży. 16.25: Odczyt „Traugott”. 16.40: Pieśni żołnierskie z czasów powstania styczniowego.

17: Koncert solistów.

18: Muzyka lekka i taneczna. 18.50: Przemówienie z okazji przybycia do Polski Komendanta Estońskiego Zw. Strzel.

19.25: Stuchowisko „Dzika róża” p/ż Bliznińskiego, poprzedzone wstępem R. Zrebowicza.

20: Włoskie pieśni ludowe. 20.20: Koncert popularny.
21.15: D. c. koncertu.
22: Muzyka taneczna z Krakowa.
23: Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA, (Dług. fali 1411.8 m.).

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.10: Płyty.

15.35: Skrzynka pocztowa. 15.50: Płyty.

16.25: Lekcja języka francuskiego. 16.40: Odczyt „Dlaczego jest tyle międzynarodowych konferencyj?”

17: Koncert kameralny. 17.35: Pieśni Ir. Białkiewiczówny w wyk. kompozycjorki.

18: Muzyka lekka.

19.20: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30: W rubryce „Na wiadomości”.

20: „Wieszczka karmawadu” operetka w 3 akt. Em. Kalfmana.

22: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.15: Muzyka taneczna ze Lwowa.

23: Muzyka taneczna.

Faszyzm w Japonji



W Japonji powstała partja „Kokumin-Domai-Kai”, wzorowana na włoskim ruchu faszystowskim. Nowopowstała partja posiada 30 przedstawicieli w parlamencie. Na zdjęciu przyjdum stronnictwa z b. mln. Adachi na czele.

W hołdzie ofiarnej krwi

Obchód rocznicy powstania styczniowego

W dniu dzisiejszym Białystok święci wraz z całym krajem 70-tą rocznicę wybuchu powstania styczniowego. Zawiazany w naszym mieście komitet obchodu wystosował do społeczeństwa następującą odezwę:

„Obywatele! Dnia 22 stycznia przypada 70 rocznica wybuchu powstania styczniowego, ostatniej podjętej przez bohaterów i męczenników naród walki o Niepodległość. Krwawe ofiary tysięcy najlepszych synów Ojczyzny i nieprzerwany porwy do wolności i zerwania obcego jarzma, jakkolwiek nadaremne, przekazały jednak naszym pokoleniom tradycję walk zaborcami, aż do Zwycięstwa i Niepodległości. Obywatele! Oddajmy hołd pamięci bohaterów powstania styczniowego i tym weteranom 1863 r., którzy do czekali się Wyzwolenia i Wolności. Wzywamy was do wzięcia udziału w uroczystości i odświętnego przybrania domów.

Komitet Obywatelski”.

Program dzisiejszych uroczystości jest następujący: o godz. 11-ej — nabożeństwo w kościele Farnym i w świątyniach innych wyznań (delegacje związków i stowarzyszeń przoszone są o przybycie ze sztandarami), godz. 12.30 — akademja w teatrze „Palace” z programem: 1) zagajenie-p. Goławski, 2) część koncertowa z udziałem orkiestry 42 p.p. i chóru koła śpiewaczego Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego, o godz. 6 wiecz. akademja w „Ognisku” kolejowym z programem: 1) przemówienie p. Szwantnera, 2) koncert i sztuka „X pawilon”, odegrana przez zespół sekcji widowiskowej „Ogniska”. Wstęp na obie akademje bezpłatny.

W związku z podjętą na terenie całej Polski akcją zbiorczą na dar honorowy dla weteranów 1863 r. postanowiono zebrać odpowiednią kwotę. Na terenie województwa białostockiego mieszka obecnie 21 weteranów, potrzebna zatem na ten dar (jednomiesięczna pensja) kwota wyniesie 2.625 zł., z czego na m. Białystok przypada 500 złotych. Wyloniony został komitet w osobach: przewodniczący — starosta grodzki, p. dr.

Kuchnie dla bezrobotnych

Magistrat m. Białegostoku uruchomił przy pomocy funduszu pomocy bezrobotnym — dwie kuchnie dla bezrobotnych, jedną przy T-wie „Przystań”, drugą — rytualną — przy gmimie wyznaniowej żydowskiej. Kuchnie te wydają ciepłą strawę bezrobotnym, zakwalifikowanym przez magistrat.

APOLLO Początek Ceny 49 gr. od 10 do 11

Przepiękny o europejskiej sławie film

SKOŃCZONA

PIEŚŃ

Rozkoszny dwugłos młodych rozkochanych serc

Porywająca para kochanków tworzą

UROCZA **Liana Hald**

I WYTWÓRNY **Will Forst**

Nie wiesz jaką przyjemność sprawić sobie i bliskim? Coś praktycznego

u GABAŁY

ul. Dąbrowskiego 2 (sklep frontowy)

Masz tam bardzo dobry i ładny wybór otoman, tapczanów i foteli klubowych!

Żak, członkowie: ks. dziekan Chodyko, ks. pastor Gorodiszcz, p. Kamińska, p. Dorozżyńska, por. Kobordo, inap. Jurecki, p. Sienczewski, p. Echeński, p. Godyński i p. Daszek. Komitet ten wejdzie w skład komitetu wojewódzkiego daru honorowego, nad którym protektorat objął p. Wojewoda Kościalkowski.

Wojewódzka komisja oszczędnościowa pracuje

Budżety miast wydzielonych i samorząd. powiatowych

Jak to już w swoim czasie pisaliśmy w Białymstoku powołana została do życia Wojewódzka Komisja Oszczędnościowa, której zadaniem jest obniżenie kosztów administracji komunalnej, a więc przeprowadzenie oszczędności w wydatkach samorządów powiatowych oraz miast wydzielonych.

Onegdaj komisja rozpatrywała budżet m. Grodna. Poza tematem obrad była kwestja wydatków elektrycznych, istniejących na terenie wojew. i stanowiących własność samorządów. Następne posiedzenie komisji odbędzie się dnia 1 lutego. Rozpatrzone będzie na niem budżet m. Białegostoku.

Powiat białostocki — weteranom 1863 r.

W dni dzisiejszym, gdy cały naród polski wyzwolony z wiekowych kajdan niewoli obchodzi siedemdziesiątą rocznicę powstania styczniowego, składając należyty hołd tym, którzy w pamiętnym roku 1863 porwali za broń, by własną krwią zmyć hańbę niewoli, by kulami, skierowanymi w piersi najdzielców, utworzyć drogę do wolności, by blaskiem kos powstańczych roz-

ślać raz jeszcze imię Polski po świecie — powiat białostocki składa również należyty hołd bohaterom.

Z inicjatywy p. starosty białostockiego inż. St. Michałowski, w szeregu miejscowości powiatu odbędą się uroczyste akademje, czterej zaś weterani: Januszczuk ze wsi Morusy gm. Krypno, Nieciecki z kol. Stójka, Sapiejo z kol. Sucha-Barc gm. Trzcianne i Czackowski ze wsi Reki gm. Zawyki, którzy w swego życia wzniosli brali czynny udział w zmaganiach narodu z przemocą wroga, w uznaniu zasług otrzymają trzynastą pensję wraz z gratulacją treści następującej:

„Jako Gospodarz powiatu i Reprezentant Rządu Rzeczypospolitej, składam Bojownikowi walk o wolność Polski jaknajserdeczniejszą gratulację, z zapewnieniem, że w sercach polaków walka ojców naszych w roku 1863 pozostawiła niezatarte wspomnienia i że rzucenie przez nich zarzewie umiłowania Ojczyzny, przejęte jako droga spuścizna młodszemu pokoleniu, w następstwie czego zmarłych walców Polska, zrodzona krwią żołnierza legjona pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego

Starosta Białostocki
(—) Inż. St. Michałowski”.

Tylko wytrwała, solidarna walka zwolni Białystok od wyzysku

W siedzibie Stow. Mieszkańców Przedmieść odbyło się wczoraj wieczorem zebranie przedstawicieli trzydziestu kilku działających na terenie Białegostoku organizacji społecznych, zawodowych i gospodarczych. Ustalono tekst następującej odezwy do mieszkańców Białegostoku:

„Prowadzona systematycznie od szeregu miesięcy na terenie Białegostoku akcja o obniżenie ceny prądu elektrycznego do oświetlenia nie dała dotychczas pożądanego wyniku”.

„W memorjałach z dn. 22 czerwca 1932 r., wystosowanym do zarządu elektryczni, Ogólnowojewódzki Komitet do walki o tańsze światło elektryczne zażądał obniżenia: ceny prądu do 60 gr. za kilowat/godz., opłaty za używalność licznika do 7 zł. 50 gr. rocznie, czyli 63 gr. miesięcznie i opłaty za ponowne przyłączenie do sieci.

„Zarząd elektryczni ani na memorjał ów, ani na opublikowany w prasie list otwarty Związku Ochrony Spożywców z dnia 10 stycznia r. b. żadnej odpowiedzi nie dał, natomiast cały czas starał się paraliżować akcję Związku drogą publikacji różnego rodzaju kombinacji obliczeniowych, lub indywidualnych propozycji zniżek, mających na celu złamanie solidarności społeczeństwa.

„Przedstawiciele niżej podpisanych organizacji społecznych i zawodowych, solidaryzując się

całkowicie z akcją, prowadzoną przez Zw. Ochrony Spożywców, zwracają się z gorącym apelem do swych członków oraz ogółu społeczeństwa, aby — zgodnie z uchwałą wczorajszego zgromadzenia elektryczni — wstrzymali się całkowicie od używania prądu elektrycznego — od niedzieli, dn. 22 stycznia r. b. aż do odwołania (nie wyłączając korzystających z prądu od słupa).

Wzywamy wszystkich do składania w Związku Ochrony Spożywców (ul. Kilińskiego 13)

oraz w swych organizacjach deklaracji o zdjęcie przez elektryczni liczników, a korzystających z prądu rzycałtem (od słupa) — o rezygnacji z dalszego korzystania z prądu i żądanie obciążenia połączenia instalacji elektrycznej z siecią.

Tylko jednością i wytrwałością osiągniemy pożądaną cel i uwolnimy się od wyzysku, jaki stosuje względem nas elektryczni.

Białystok, dn. 21 stycznia 1933 r.

Odezwe podpisały organizacje: Chrz. Cech Budowlany „Krawców

- „ Stolarzy
- „ Związek Budowlany
- „ Włókienniczy
- „ Właśc. Nieruch.
- Koło Rzemieślnicze
- Okręg. Zw. Kupców Żyd.
- „ Uczestników b. I Korpusu W.P. na Wschodzie
- Przedstawiciel Gm. Prawosław. Stow. Kupców Polskich
- „ Mieszkańców Przedmieść
- „ Urzędników Państw.
- „ Sądowych
- „ Skarbowych
- Wojew. Stow. Restauratorów
- Wojew. Zw. Inwalidów Żyd.
- Zjednoczenie Kolejarzy Polsk. Zw. Drobnych Kupców
- „ Lokatorów
- „ Naucz. Szkół Powszechn.
- „ Niższych Funkc. Państw.
- „ Prac. Pocz.
- „ Podoficerów Rezerwy
- „ P. O. W.
- „ Pracowników Miejskich
- „ Właśc. Piwiarni i Jadłod.
- „ Rezerwistów
- „ Rzemieśln. Żydowskich
- „ Zaw. Prac. Farmaceutyczn.
- „ Urzędników Kolejowych
- „ Poczty
- „ Zw. Zaw. Przem. Tyt. i Spir.
- Związek Ochrony Spożywców w Białymstoku”.

U osób przynęblonych, wyczerpanych, niedolnych do pracy, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy.

Ch. U. R.

Dziś o godz. 1 popoł. w sali Chrz. Zw. Zawod. (Kościelna 4) odbędzie się staraniem Chrz. Uniwersytetu Robotniczego obchód rocznicy powstania styczniowego z referatem p. prof. I. Wenclawa i koncertem.

XXV-lecie Stowarzyszenia Robotn. Katolickich

Komitet organizacyjny mającego się odbyć w dniu 2 lutego br. obchodu 25-lecia Stowarzyszenia Robotników Katolickich w Białymstoku ustalił następujący program uroczystości: o godz. 6.30 zrana — wspólna komunja św. w kościele Farnym, o godz. 10 — zbiórka w lokalu Stowarzyszenia (Rynek Kościuszki Nr. 1), godz. 10.30 — wy-

marsz ze sztandarem do kościoła Farnego, godz. 11 — Msza św. z okolicznościowym kazaniem, godz. 1 popoł. złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza, godz. 1 min. 30 — akademja w teatrze „Palace”.

Opieka społeczna magistratu

W ubiegłym roku do opieki społecznej magistratu zgłosiło się o pomoc 4.710 rodzin obejmujących 14.112 osób. Pomocy udzielono 4.102 rodzinom, licząc 12.605 członków. Wypłacono stałych zapomóg na sumę 16.740 zł. i doraźnych 18.085 zł. Prócz tego wydano 178.200 porcji obiadowych, 53.460 kg. chleba i 472 kg. innych produktów na ogólną sumę 57.164 zł. Ponadto udzielono 16.169 porad lekarskich, kosztu których wynoszą 26.633 zł.

W świetlicy rzemieślniczej

Dziś o godz. 4 popoł. w świetlicy cechów rzemieślników chrześcijan (Rynek Kościuszki 1) wygłoszony będzie referat na temat: „Jak zwalczyć bezrobocie, a tem samem kryzys gospodarczy w Polsce”, a następnie dyskusja. Wejście bezpłatne.

Postrzelił się

W osadzie Narewka pow. bielskiego na ul. Marszałka Piłsudskiego, sekwestralor urzędu skarbowego Kazimierz Pańkowski, będąc w stanie podchmielonym, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem postrzelił się w okolicę brzucha. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Białymstoku.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozp. Rady Ministrów z dnia 25.VI.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym wladz Skarbowych (Dz. U. R. Nr. 62 poz. 580). 1. Urząd Skarbowy w Białymstoku podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 26-go stycznia 1933 r., o godz. 10 min. 30 rano w lokalu składów Urzędu Skarbowego przy ul. Warszawskiej Nr. 16, odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości domowych i galanterji należących do niżej wymienionych osób a mianowicie: Szewczuk Marji, Sycz Ch. L., Szałchtera Szlomy, Goldsztroma G., Jurczyka Winnickiego Wiktora, Szczesno Rywy, Brudnego Mejera, Lina Chaima, Benjamin Guta, Jana Szmutka, Koltana Mojżesza, Finkiela Michała, Karbowskiego Stanisława, Rzemienieckiego Zofji, Gdańskiego Lejby, Jalozyńskiego Antoniego, Dardyka Szolem, Figawy Mowszy, Domana Władysława

Licytacja wyznaczona na dzień 26-go stycznia 1933 r. w pierwszym terminie, lecz z uwagi na to, że w niektórych wypadkach wyżej wymienionych przedmioty w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zsięte przedmioty można oglądać w dniu licytacji dnia 26.I.1933 r.

Kierownik Urzędu
(—) Niasłobędzki

Między zderzakami

Podczas spinania wagonów został ściśnięty zderzakami ustawiacz pociągów 42-letni Piotr Iwanik (Łowiecka 2), doznając silnych obrażeń klątki piersiowej. Rejonowy lekarz kolejowy udzielił mu pierwszej pomocy i polecił przewieźć go do szpitala w Wilnie.

KRADZIEŻ

Anna Stupin (Młynowa 25) skradła Anastazji Karbernie (Fabryczna 39) garderobę damską wartości 84 zł.

Pamiętajmy o bezrobotnych

Dr. med. Wiktor FRYSZMAN

Choroby wewnętrzne (żółdka, kiszki, wątroby)

przyjmuje od godz. 10—12 i 4—6-ej ul. Sienkiewicza 38, tel. 10-55.

NERWOL

Chemika D-ra Franzosa, jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw

REUMATYZMOWI

klóciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi itp. wszędzie do nabycia

Wyrób i główna sprzedaż

Apteka MIKOLASCHA

Lwów, Kopernika 1.

RATUJĄCIE ZDROWIE

Najwyższość światłow powagi lekarskie stwierdza, że 75 p.p.c. chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstania nieregularnych chorób, zanieczyszczenia krwi i tworzy się przemiana materji. Stymuluje od 10 lat w całym świecie

ZIOŁA Z GÓR HARCU DR. LAUERA

jak to stwierdził prof. Berlin, Uniwersytetu Dr. Marlin, Dr. Hochsleiter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla odświeżenia żołądka, usuwania obstrukcji (zakwaszenia), są dobrym środkiem przeciwczerpiącym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Zioła z gór Harcu Dr. Lauera usuwają cierpienia wątroby, pęcherz, kamień żółciowy, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wzdęcia i łuszczyca.

Zioła z gór Harcu Dr. Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach. Tytułowie posiadają odznaczenia Dr. Lauera od osób wybitnych. Cena 1/2 pudełka zł. 1.50, podw. pudełko zł. 2.50. Sprzedaż w aptekach i skl. apt.

„MODERN” Pocz. 5-aj. Ceny od 49 gr.

Wspaniały pełen pikanterji arcyfilm

KOMENDA SERC

w rolach głównych

Dolly Haas — Gustaw Fraelich

UWAGA!

Wobec powszechnego strajku elektrycznego

fabryka „**EXPRESS**”

świec

Białystok, ul. Kupiecka 19

w porozumieniu ze Zw. Ochrony Spożywców, postanowiła obniżyć na czas strajku cenę świec o 25% od ceny normalnej

Fabryka „Express”

Białystok, Kupiecka 19.

konieczne z tym znakiem!

KOWALSKINA

USUWA NAJOPRZYSZYSZE BÓLE GŁOWY

FABRYKA CHEMII-FARMACEUTYCZNA „KOWALSKINA” WARSZAWA

ODCISKI

aplikacja słone i brodawki

Usuwaj bez bólu i bez powtórnie znowu ty wstaje

KLAWIOL

FABRYKA CHEMII-FARMACEUTYCZNA „KOWALSKINA” WARSZAWA

FRANKENSTEIN

(Sztuczny Człowiek)

Arcyfilm pełen grozy i tajemniczości. — Następnym programem kina „APOLLO”